10 GR · Warszawa, wtorek 9 sierpnia 1938 r. · Nr 130 · Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

„Hallo! Hier Freiheitssender Danzig!"

Tajna radiostacja w Gdańsku

demaskuje bezprawia i teror hitlerowców

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

GDAŃSK, 9.8. W nocy z niedzieli na poniedziałek czynna była na krótkiej fali 25,3 m (zmienionej zresztą w ostatniej chwili) — tajna radiostacja „Freiheitssender Danzig".

Na wstępie audycji speaker podkreślił, że radiostacja ta nie ma nic wspólnego z żadnym ruchem międzynarodowym czy komunistycznym, a jest wyłącznie na usługach „Narodowego Odrodzenia Niemiec", przeciwstawiającego się wojennym tendencjom hitleryzmu.

Audycja potwierdziła następnie fakt wywiezienia z Gdańska do Rzeszy archiwum gdańskiego, uzupełniając to wiadomością, że jednocześnie wywieziono wszystkie akta policyjne z lat ubiegłych, a m. in. również akta z okresu obejmowania władzy przez narodowych socjalistów w r. 1933, świadczących o niebywałym terorze partii hitlerowskiej stosowanym w tym czasie.

W dalszym ciągu audycji speaker podał do wiadomości rewelacyjne dane dotyczące „zaginionych" na terytorium w. m. Gdańska osób. Według tego biuletynu od r. 1933 „zniknęło bez śladu" 2327 osób. W obozach koncentracyjnych Rzeszy przebywa 8.449 gdańszczan.

Oprócz tego w więzieniach niemieckich znajduje się 3.246 obywateli gdańskich, osadzonych tam za działalność polityczną.

Dane te zostały zaczerpnięte z tajnej statystyki, sporządzonej w Gdańsku na rozkaz Berlina.

W audycji zwrócono specjalną uwagę na „szarą eminencję" ruchu narodowo-socjalistycznego w Gdańsku — superintendenta teatru Merz'a, przyjaciela i zaufanego współpracownika „Gauleitera" Forstera, który m. in. przyczynił się do zwolnienia prezesa izby przemysłowo-handlowej.

Następnie zwrócono uwagę słuchaczy, że Gdańsk sprowadził z Rzeszy olbrzymie ilości towarów, za które płaci obecnie z podatków na kwatery i utrzymanie urlopowiczów niemieckich, przybywających z wycieczkami „Kraft durch Freude".

Audycja zakończona została zawiadomieniem, że rozsyłane przez prezydium policji gdańskiej wezwania do odbywania służby wojskowej Rzeszy są bezprawne oraz wezwaniem obywateli gdańskich do przeciwstawienia się nadużyciom.

(T. K.)

Gen. Araki oświadcza: „Wojna jest nieunikniona"

Walki na całym pograniczu

Mobilizacja dwóch roczników Czerwonego Krzyża oraz GPU w Sowietach. Garnizony ukraińskie gotowe do wyjazdu na front. Militaryzacja radia, telegrafu, telefonów i kolei syberyjskich

Wstrząsający reportaż z okopów Czangkufeng

W niedzielę wieczorem sowiecki komisarz spraw zagr. Litwinow przyjął na 3-godzinnej rozmowie ambasadora japońskiego w Moskwie — Szigemitsu. Konferencja wykazała ogromną rozbieżność poglądów japońskich, które dadzą się streścić jak następuje:

1) Japonia proponuje natychmiastowe przerwanie działań wojennych.

Sowiety żądają oprócz tego złożenia przez Japonię zobowiązania wycofania wojsk z terytorium uważanego przez Moskwę za sowieckie.

2) Japonia proponuje pozostanie wojsk obecnych na pozycjach, względnie przywrócenia stanu sprzed 11 lipca (data zajęcia Czankufeng przez wojska sowieckie), względnie obustronne wycofanie wojsk ze spornego terytorium.

Sowiety żądają: przywrócenia stanu sprzed 29 lipca, tj. przed odebraniem Czangkufeng przez Japończyków, czyli wycofania wojsk japońskich bez gwarancji ze strony sowieckiej do niezajmowania opróżnionego terytorium.

3) Japonia proponuje ponowne wytyczenie granicy, Sowiety żądają wytyczenia granicy na podstawie układu w Hunczung (zawartego między Rosją a Chinami w r. 1886).

Według doniesień korespondentów zagranicznych, walki sowiecko - japońskie przybrały w ostatnim dniu charakter regularnej wojny pozycyjnej na odcinku długości prawie 7 km.

Po stronie sowieckiej walczy jedna dywizja w sile około 12.000 ludzi z 200 czołgami i przeszło 200 samolotami. Pozycje przeciwników dzieli w niektórych punktach zaledwie stokilkadziesiąt metrów. Bitwa wczorajsza według zgodnych komunikatów z Tokio i Moskwy była największa i najkrwawsza od chwili wybuchu incydentu. Poległo w niej przeszło 2.000 ludzi.

Dowodem naprężenia sytuacji jest ogłoszenie przez całą prasę sowiecką oraz wszystkie radiostacje ZSRR pierwszego biuletynu wojennego wydanego przez sztab dalekowschodniego frontu. Wydanie tego biuletynu przez Moskwę komentowane jest ogólnie jako akceptowanie przez rząd sowiecki żądania marszałka Blüchera udzielenia mu wolnej ręki oraz zdecydowania się Sowietów na wszelkie możliwe ewentualności.

Biuletyn sowiecki brzmi:

„Japonia wszczęła działania wojenne przeciw Zw. Sowieckiemu. Sowieckie wojska, wspomagane ogniem artylerii przystąpiły do akcji mającej na celu usunięcie oddziałów japońskich z terytorium ZSRR. Lotnictwo sowieckie brało wybitny udział w oczyszczeniu terenów z oddziałów japońskich. Wojska sowieckie zajęły

(Dokończenie na str. 2-giej)

Dwie wizyty morskie

(b) W dniu wczorajszym zakotwiczyły w porcie wojennym na Okcywiu trzy wielkie kontrtorpedowce francuskie: „Chacal", „Jaguar" i „Leopard". Na jednostkach tych pod dowództwem najwybitniejszych oficerów zaokrętowani są podchorążowie słynnej szkoły francuskiej marynarki wojennej w Brest.

Wizyta marynarzy francuskich nie nosi wyłącznie charakteru konwencjonalnego. Jest ona wyrazem serdecznych więzów przyjaźni, jakie łączą oba narody; potwierdza ona również w całej rozciągłości słuszność tezy, iż morze jest najtrwalszym i najlepszym pomostem łączącym najbardziej nawet odległe kraje.

Francja kroczy na czele tych nielicznych mocarstw, które szczerze pragną pokoju i dlatego właśnie rząd i parlament w najściślejszej zgodzie pracują nad podniesieniem jej potęgi militarnej, dlatego bez sprzeciwów uchwalane są dodatkowe kredyty na dozbrojenie armii i floty.

Doceniając olbrzymie wysiłki dokonywane na tym polu w ostatnich latach przez naród francuski, społeczeństwo polskie patrzy ze szczerą sympatią na świetną postawę marynarzy i wspaniałe, nowoczesne jednostki wchodzące w skład francuskiej floty wojennej.

Goście francuscy mogą być pewni, że spotkają się w Polsce ze szczerą gościnnością i najżywszym uczuciem przyjaźni, tym silniejszej, iż opartej na tradycyjnym wzajemnym szacunku i zaufaniu obu narodów, których żaden czynnik rozdzielić nie jest w stanie.

W chwili, gdy na wodach polskich powiewa trójkolorowa bandera francuska, przybywa z oficjalną wizytą do Gdyni pierwszy lord admiralicji W. Brytanii, sir Duff Cooper. Jest to ten sam zwierzchnik brytyjskiej marynarki wojennej, który witając swego czasu w imieniu najstarszej floty świata młodych marynarzy polskich, wyraził przekonanie, iż polska marynarka wojenna wychowana na najlepszych tradycjach, jest tak jak i W. Brytania i jej sojusznicy, najlepszą gwarantką pokoju na wschodzie Europy.

Dla społeczeństwa polskiego nie bez znaczenia jest fakt, że obie wizyty zbiegły się niemal równocześnie. Młoda marynarka polska odegrać może w oparciu o największe potęgi morskie poważną rolę w polityce naszego kraju, rolę tym donioślejszą, iż wiążącą nas trwale z pokrewną nam ideologią Zachodu.

„Wiadomości wyssane z palca"

Rząd francuski piętnuje kłamstwa

prasy hitlerowsko-faszystowskiej

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ 9.8. Dzienniki włoskie i niemieckie, a w ślad za nimi dzienniki innych krajów puściły ostatnio w świat szereg wiadomości na temat rzekomych dostaw broni z Francji do Barcelony i Walencji. M. in. prasa hitlerowsko - faszystowska podała w formie kategorycznej, że rząd francuski dostarczył ostatnio Walencji 360 mitraliez, 60 armat przeciwlotniczych, 35 dział polowych, 500.000 q. zboża itp.

Dzienniki włoskie i niemieckie podały również „rewelacje" o tym, że wice-premier Chautemps zawarł umowę z ambasadorem hiszpańskim w Paryżu w sprawie wysłania do Barcelony 8.000 ochotników francuskich. W „rewelacjach" tych były wymienione posterunki graniczne i porty wyładunkowe, marki fabryczne ekspediowanej broni — słowem wszystkie szczegóły mające świadczyć o automatyczności gwałcenia przez Francję zobowiązań nieinterwencji.

W związku z powyższym francuskie ministerstwo spraw zagr. opublikowało następujący biuletyn:

„Wiadomości podane ostatnio przez prasę zagraniczną o rzekomych dostawach wojskowych do Hiszpanii pozbawione są wszelkich podstaw. Rząd francuski zaprzecza im w sposób jak najbardziej kategoryczny. Ani rząd, ani firmy francuskie nie dostarczyły żadnego gatunku broni do Hiszpanii.

Również wyssana jest z palca wiadomość o 8.000 ochotników francuskich, jak i rzekomym transporcie zboża, jakkolwiek dostawy żywności i produktów farmaceutycznych są prawnie dozwolone. Jednak żadna tego rodzaju wysyłka nie miała miejsca i nigdy nie była zamawiana.

Rząd francuski przestrzega prasę francuską przed powtarzaniem świadomych kłamstw obliczonych na wprowadzenie w błąd opinii międzynarodowej".

(A)

Milion złotych z dymem

Groźny pożar młyna

RYBNIK 9.8. Jak się dowiadujemy, w czasie wczorajszego pożaru Amerykańskiego Młyna Parowego w Zorach spłonęło 6.000 q zboża i mąki.

Młyn był ubezpieczony do 800.000 zł, zaś straty wynoszą ponad milion złotych.

Pożar powstał w oddziale maszynowym wskutek krótkiego spięcia. W akcji ratowniczej brało udział 20 okolicznych straży pożarnych.

Walki na całym pograniczu

Wstrząsający reportaż z okopów Czangkufeng

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wszystkie niezbędne punkty strategiczne".

Jednocześnie w Tokio b. japoński min. wojny, a obecnie min. oświaty gen. Araki, uważany za przywódcę najbardziej imperialistycznie, i antysowiecko nastrojonych kół oficerskich, udzielił wywiadu korespondentowi „Berliner Tageblatt", w którym m. in. oświadczył, że Japonia nie obawia się walki na dwóch frontach i że olbrzymia różnica światopoglądów oraz ustawiczna pomoc okazywana przez Sowiety Chinom wcześniej czy później doprowadzą do wojny.

Ostatnie wiadomości z pogranicza mandżurskiego wpłynęły deprymująco na opinię kół politycznych Paryża, Londynu i Berlina, które jeszcze wczoraj uważały, iż zatarg o Czangkufeng uda się załatwić w drodze dyplomatycznej.

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN, 9.8. Korespondenci z Moskwy donoszą, że w pierwszych dniach sierpnia upływa termin zwolnienia do domów rocznika 1916 i wcielenia do szeregów rocznika 1917. — Otóż w poniedziałek 8 bm. o godz. 18-ej radiostacje sowieckie nadały oficjalny biuletyn o powołaniu pod broń rocznika 1917, ale również rocznika 1918 przy jednoczesnym zatrzymaniu w szeregach rocznika 1916. Zarządzenie to stanowi de facto mobilizację dwóch roczników ponad normalny kontyngent i podnosi stan liczebny armii sowieckiej o 350.000 ludzi.

Jednocześnie połowa flotylli morza Czarnego pod osobistym dowództwem admirała Maksimowa wyszła z portów macierzystych na rejs dalekomorski do... Władywostoku.

Wbrew informacjom prasy marsz. Budiennyj nie znajduje się w niełasce, lecz został przydzielony do sztabu marsz. Blüchera jako dowódca kawalerii całego dalekowschodniego frontu.

Konflikt między dowództwem armii a dalekowschodnim GPU i komisarzami politycznymi zaostrza się coraz bardziej. Na osobisty rozkaz marsz. Blüchera żandarmeria polowa (wojennaja milicja) aresztowała większość oficerów GPU, działających w pasie przyfrotowym. Oficerowie ci zostali specjalnymi pociągami odesłani natychmiast do Rosji centralnej. Równocześnie wszyscy komisarze polityczni („połkory") przydzieleni do pierwszej lini frontu, którzy próbowali wykonywać polecenia głównego komisarza z Moskwy Mechlisa — zostali natychmiast wycofani z frontu.

Należy również podkreślić, że połowa garnizonu sowieckiego znajduje się już w drodze na Daleki Wschód. (W)

Telefonem o godz. 8 m. 30 rano

LONDYN, 9.8 — Korespondenci z Moskwy donoszą, że walki na odcinku Czangkufeng rozszerzyły się na całe pogranicze. Ponieważ wojska japońskie rozpoczęły ostrzeliwanie pozycji rosyjskich i ich zaplecza z ciężkich dział — dowództwo sowieckie zarządziło ewakuację miejscowości pogranicznych. Na front została ściągnięta ciężka, zmotoryzowana artyleria sowiecka z całej Syberii wschodniej.

Wczoraj zarządzono w całej Rosji próbną mobilizację „Krasnoj Zwiezdy" (czerwonej gwiazdy), tj. Czerwonego Krzyża.

Według otrzymanych przez attaches państw neutralnych wiadomości, biuletyny zarówno sowieckie jak i japońskie nie podają prawdziwej ilości zabitych i rannych w dotychczasowych starciach. Straty obustronne sięgać mają przeszło 2.000 zabitych i dwakroć więcej rannych.

Marsz. Blücher wyjechał na front. W sztabie jego znajduje się szef sowieckiego sztabu generalnego gen. Szaposznikow.

Wszystkie radiostacje, linie telefoniczne i telegraficzne oraz koleje we wschodniej Syberii od Władywostoku do Uralu zostały oddane do dyspozycji władz wojskowych.

Na dziś na godzinę 9 rano (godz. 11 według czasu moskiewskiego) zwołane zostało posiedzenie najwyższej rady sowieckiej (Politbiuro Kompartii). Na godz. 10 (12) wyznaczono posiedzenie rządu (sowiet narodnych komisarow) oraz posiedzenie najwyższej rady wojskowej (Wierchownyj rewolucjonnyj wojennyj sowiet).

Attaches wojskowi, akredytowani przy poselstwach i ambasadach w Moskwie, zwrócili się do marsz. Woroszyłowa z prośbą o pozwolenie udania się na front. Otrzymali odpowiedź, że jest to jeszcze przedwczesne, ale że zaproszenia wkrótce będą im wysłane.

Garnizony Kijowa, Charkowa i pozostałych miast Ukrainy stoją w pogotowiu bojowym oczekując rozkazu udania się na front. W związku z tym szef GPU Jeżow zarządził mobilizację GPU na Ukrainie, celem obsadzenia opuszczanych przez wyjeżdżające na front wojska, posterunków.

Wczoraj, tj. w poniedziałek 8 bm. radiostacja w Chabarowsku przetransmitowała reportaż ze wzgórza Czangkufeng, nadany z przenośnej wojskowej krótkofalowej stacji, zainstalowanej w pierwszej linii okopów, specjalnie „dla przekonania świata, że Czangkufeng znajduje się w rękach sowieckich".

Przed mikrofonem stanął porucznik Piotr Michajłowicz Klejn, który wśród ustawicznego huku dział i karabinów maszynowych opisywał dokładnie ataki japońskie na wzgórze. Reportaż przerywany co chwilę eksplozjami pocisków oraz przejmującymi jękami rannych — wywarł na słuchaczach wprost wstrząsające wrażenie.

Komisarz Litwinow prowadzi w dalszym ciągu pertraktacje z ambasadorem Szigemitsu. Niesłychanie ciekawym jest, że dla zmuszenia Litwinowa do przerwania tych rozmów — marszałek Woroszyłow, przy pomocy podległych sobie organów wojskowych organizuje w całej Rosji mitingi robotnicze, przyjmujące jednomyślnie rezolucje domagające się natychmiastowej wojny z „agentami żółtego imperializmu".

Stalin jest po prostu zasypywany stosami depesz domagających się rozpoczęcia kroków wojennych. Doszło do tego, że praca w fabrykach uległa kompletnej dezorganizacji. Robotnicy pracują zaledwie 4 godziny, resztę zaś czasu poświęcają na mitingi.

Na pogranicze mandżurskie przybyły poraz pierwszy od wybuchu incydentu pancerne pociągi sowieckie. (W)

Znów sprawa o lichwę

Czy Hirsztein wymiga się od kryminału?

Władze sądowo-śledcze prowadzą niezmiernie sensacyjne dochodzenie w sprawie o lichwę.

Na skutek skarg złożonych przez urzędniczki Stanisławę Kwiatkowską i Stanisławę Chojnacką pociągnięto do odpowiedzialności przemysłowca Janusza Hirsteina, który miał udzielać pożyczek, pobierając niezwykle wysokie procenty.

Hirsteina aresztowano, lecz dzięki interwencji obrońców zwolniono go za kaucją 2.000 zł.

Minimalne parcele budowlane

Domy o szkieletsch betcnowych

Minister spraw wewn. zarządził, aby wojewodowie wezwali bezzwłocznie związki samorządowe do opracowania i uchwalenia w terminie miesięcznym przepisów na podstawie art. 408 pkt 2 prawa budowlanego, określających najmniejsze dopuszczalne powierzchnie działek budowlanych.

Min. spraw wewn. w zasadzie ustaliło to minimum na 400 m kw. w osiedlach i miejscowościach skanalizowanych oraz 1000 m kw. w nieskanalizowanych.

Przy budownictwie robotniczym, normy te mogą być obniżone odpowiednio do 250 m kw i 600 m kw.

Odpowiednie przepisy powinny obejmować również sferę interesów mieszkaniowych miast.

Ponadto zgodnie z upoważnieniem min. spraw wewnętrznych zwolniło aż do odwołania od obowiązku stosowania we wszystkich miastach z wyjątkiem miast wojewódzkich i Gdyni, przy budowach o 5 kondygnacjach i wyżej, wzgl. mających ponad 16 m wysokości, szkieletów stalowych lub żelazo-betonowych.

Podwyższyć pensje nauczycielom

W związku z układaniem preliminarza budżetowego państwa na rok 1939 — 40 podjęły związki nauczycielskie akcję podwyżki płac dla nauczycieli od 9 do 11 kat. płac, których pensje wahają się od 115 do 190 zł.

Płace te nie wystarczają zupełnie na utrzymanie rodziny.

Czy teleskop rozwiąże zagadkę Marsa?

Na górze Palomar w Kaliforni zainstalowany będzie największy teleskop na świecie. Z jego pomocą można będzie objąć okiem ludzkim ponad tysiąc milionów gwiazd.

Astronomowie przypuszczają, iż przy pomocy gigantycznego teleskopu będzie można rozwiązać zagadkę kanałów na Marsie.

Nowy pływacki polski rekord kobiecy

POZNAŃ 9.8. W ramach zawodów pływackich Unii w Poznaniu Banaszewska poprawiła dotychczasowy rekord polski na dystansie 200 mtr na wznak o 10 sekund.

Nowy rekord wynosi 3:18,4.

Chleb staniał

2 gr na 1 kg

Cechy piekarskie w Warszawie zgłosiły wczoraj na ręce woj. Jaroszewicza deklarację, zapowiadającą, iż z dniem 9.8 cena chleba w Warszawie ulega obniżce o 2 gr na kg.

Tak więc chleb pytlowy kosztuje od dziś 30 gr kg, chleb sitkowy 26 gr, razowy 28 gr, luksusowy 42 gr klg.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 289.55; Berlin 213.07; Bruksela 89.85; Gdańsk 100.25; Helsinki 11.45; Kopenhaga 115.80; Londyn 25.94; Medjolan 28.03; Montreal 5.30 3/4; Nowy Jork 5.30 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 130.20; Paryż 14.57; Praga 18.34; Sztokholm 133.60; Tel Aviv 26.01; Zurych 121.50; Marka niemiecka srebrna 99.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 83.65, II em. 82.65; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 94.25, II em. 92.25; 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa 42.75; 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 67.75; 4 proc. poż. kons. (drobne) 67.25; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.25; 5 proc. poż. konwers. 69.88; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar gwar. kupon 28.84; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.00; 4 proc. L. Z. ziemskie seria VI 55.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 74.38; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 67.50; 5 proc. L. Z. Łodzi 70.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 75.00.

AKCJE: Bank Polski 127.00; Bank Zachodni 41.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 40.00; Węgiel 36.75; Lilpop 96.00; Modrzejów 18.00; Ostrowiec 71.00; Starachowice 43.00; Żyrardów 60.50.

Wielki film francuski w kinie „Adria"

W każdym wielkim mieście jest taka jedna ulica... Ulica bez radości... Ulica, która jest niemym świadkiem wielu dramatycznych, czasem nawet tragicznych zdarzeń... Na ulicy takiej, w jej zaułkach, gnieżdżą się ludzie bez jutra, ludzie, skazani na to, aby ciągle być w kolizji z prawem... Na jednej z takich ulic wielkiego miasta rozegrał się dramat bohaterów wspaniałego filmu obyczajowego pt. „Pod fałszywym oskarżeniem". W filmie tym główne role odtwarzają znakamici artyści europejscy z Ditą Parlo, Inkiszynowem i Pierre Fresnay'em na czele. „Pod fałszywym oskarżeniem" wyświetla od dziś kino „Adria".

Trudności misji lorda Runcimana

Nowe naprężenie stosunków z Niemcami

Niemcy nie chcą spokoju w Europie środkowej

Pierwsze dni pobytu angielskiego mediatora, lorda Runcimana, w Pradze nie przyniosły oczekiwanego odprężenia. — Wprost przeciwnie — nastąpiło znowu znaczne zaostrzenie sytuacji. Wynikło ono, co prawda, nie bezpośrednio w sprawach mniejszościowych, ale w związku z naruszeniem granicy niemieckiej przez samoloty czechosłowackie. Nie mniej naprężenie jest widoczne. Zwraca przy tym uwagę usilne przedstawianie sprawy z niemieckiej strony w ten sposób, aby wywołać wrażenie prowokacji ze strony Czechosłowacji. Idzie o to, aby przysłowiowy królik przecież zaczął...

Nie można też powiedzieć, aby misja lorda Runcimana zapowiadała się gładko. Zwraca uwagę przede wszystkim brak udziału wodza Niemców sudeckich, Henleina, w rokowaniach wstępnych. Stała to taktyka sudeckiego Führera, który rezerwuje sobie ostatnie słowo. Tak było w rokowaniach bezpośrednich z premierem Hodżą, z których tymczasem nic nie wyszło. Tak zaczyna się i z lordem Runcimanem obecnie. Pomyślnego wyniku to nie zapowiada.

Wydaje się przeto, że ważniejszą rolę spełni lord Runciman jako widomy symbol zainteresowania się Anglii losem Czechosłowacji, aniżeli we właściwej swej roli mediatora. Nie chcemy bynajmniej uprzedzać wypadków, ale trudno nie dostrzec, że ta druga rola nie wywołuje entuzjazmu ani u mniejszości narodowych, ani u Czechów. Wydaje się, że mediacja nie zadowala w gruncie rzeczy nikogo. Jeżeli przeto jej rezultatem będzie jakiś plan rozwiązania sprawy mniejszościowej, trzeba będzie znowu wielkiego nacisku mocarstw, aby plan ten został zrealizowany. Trzeba będzie nacisku na Pragę, ale przede wszystkim nacisku na Berlin. Bo rozwój wypadków idzie w tym kierunku, że wcale jasno z niego wynika, że Niemcy, nie mogąc w obecnej sytuacji podjąć decydujących kroków, chciałyby jednak utrzymać stały stan wrzenia w Europie środkowej. Nie będzie wcale rzeczą łatwą ten zamiar unicestwić.

Bardzo też cennym jest w tych warunkach sukurs, z którym mocarstwom demokratycznym Europy pośpieszyła Ameryka. Wizyta ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Hugha Wilsona, w Pradze i jego narady z lordem Runcimanem wcale niedwuznacznie mają na celu wzmocnienie autorytetu Anglii i Francji potężnym autorytetem Stanów Zjednoczonych. Wygląda to na przyjacielskie wprawdzie i ubrane w formę bardzo łagodną, ale zawsze niezmiernie poważne ostrzeżenie Niemiec, że na straży całości granic Czechosłowacji stoi nie tylko jej własna armia i pomoc jej sprzymierzeńców, nie tylko nawet potęga Wielkiej Brytanii, ale także zainteresowanie bardzo życzliwe i bardzo wyraźne Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Jest rzeczą oczywistą, że w tych warunkach bezpośredni atak Niemiec na Czechosłowację na razie nie grozi. Ale co innego jest powstrzymać bezpośredni atak, a co inego usunąć wrzenie i rzeczywiście wnieść uspokojenie w stosunki środkowo-europejskie. To ostatnie wymaga rzeczywistej dobrej woli obu stron. Nic nie wskazuje na to, aby z niemieckiej strony istniała ta dobra wola.

Liczyć się przeto trzeba z tym, że mimo misji lorda Runcimana stan niepokoju w Europie środkowej utrzyma się czas dłuższy. Jest to bowiem ważny atut w rękach niemieckich, którego nie zechcą zapewne wydać bez odpowiednich rekompensat. Załatwienie ostateczne sprawy będzie więc zapewne w związku z ogólną pacyfikacją Europy. A do tego jest jeszcze bardzo daleko.

W. NIENASKI

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Co się zmieni do jesieni?

Czy rząd się zmieni, czy też nie zmieni —
to się wyjaśni już do jesieni.
Lecz całkiem jasne jest — (słychać wszędzie) —
że zespół z Wiejskiej — zmieniony będzie.

GRYF.

We Francji, w Belgii, w Anglii i w Szwajcarii...

Artykuł gen. Sikorskiego

na czołowych kolumnach wielkich dzienników zachodnich

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ 9.8. Opinia francuska jest głęboko wzruszona artykułem polskim o armii francuskiej. Artykuł generała Sikorskiego „O sile i znaczeniu armii francuskej w Europie dzisiejszej“, wywołał najgłębsze zadowolenie nie tylko we Frncji lecz i na całym Zachodzie.

Ponieważ do prasy francuskiej nie dochodzą prawie nigdy głosy polskie, wyrażające się z sympatią o Francji, przeto sprawiedliwy głos generała polskiego o armii francuskiej wywołał prawdziwą radość i entuzjazm. — Świadczy o tym najlepiej fakt, że artykuł gen. Sikorskiego, wraz z portretem autora, podały w pełnym brzmieniu wszystkie wielkie dzienniki, począwszy od „Petit Parisien“, „Matin“, „Petit Journal“ — a skończywszy na „Paris Soir“, „Figaro“, „Le Jour“ itd.

Dzięki Agencji Havasa artykuł ten spotkał się z szerokim echem w prasie angielskiej i belgijskiej, tudzież w dziennikach emigracyjnych niemieckich, rosyjskich i włoskich. Uczciwa ocena polska wielkiego wysiłku militarnego Francji oddaje olbrzymią usługę sprawie polskiej, stanowi bowiem dowód serdecznych węzłów przyjaźni, łączących oba nasze państwa.

W dniu wczorajszym artykuł generała Sikorskiego został po raz wtóry transmitowany przez niektóre stacje radiowe. (A)

Dziewczęta polskie jako „zastaw“ dla gdańskich i pruskich celników

Gehenna robotników polskich

werbowanych do pracy w Gdańsku

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

GDAŃSK, 9.8. Gdańsk, którego przeznaczeniem naturalnym jest **być tylko portem Rzeczypospolitej,** otrzymał — jak wiadomo — granice administracyjne znacznie szersze dlatego, aby **mógł być samowystarczalny** pod względem wyżywienia. Ale nie jest. **Rolnictwo gdańskie pokrywa zaledwie 80% wewnętrznego gdańskiego zapotrzebowania żywnościowego. Resztę dosyłać musi Polska.**

Rolnictwo gdańskie również nie ma wystarczającej ilości rąk do pracy, aby w okresie zbiorów własnymi siłami przeprowadzić żniwa. I znów **Polska dostarcza swojemu satelicie brakujących rąk roboczych.**

Historia naszej emigracji wykazuje, że nie możemy pochwalić się — niestety — dostateczną opieką nad naszymi obywatelami, którzy stanowią bądź co bądź bardzo wartościowy i poszukiwany czynnik pracowniczy. W świeżej pamięci mamy jeszcze smutne wypadki we Francji i Belgii, a **złe traktowanie naszych rodaków w Trzeciej Rzeszy stanowi zjawisko powszednie.**

Jednak **traktowanie polskich robotników, a zwłaszcza robotnic rolnych w Gdańsku przekracza wszystko, co sobie można w tej materii wyobrazić.**

Zaczyna się już w Tczewie, dokąd spędzają gdańscy agenci werbunkowi naszą ludność z powiatów pomorskich na punkt zborny. **Ludzie ci koczują nieraz po kilka dni i nocy w okolicach dworca pod gołym niebem,** zanim zbierze się przewidziana przez agenta werbunkowego liczba robotników. **Koczują w warunkach gorszych niż cyganie,** bo ci mają ostatecznie jaki taki, choć ruchomy dach nad głową. Ci nie mają nic.

Tak jest jeszcze na polskiej ziemi. Cóż dopiero, gdy znajdą się na terytorium w. m. Gdańska, gdzie **wszyscy, od agenta werbunkowego począwszy, na żandarmach gdańskich skończywszy, nie mówiąc już o niemieckich właścicielach ziemskich,** nastawieni są **na wyzysk i szykanowanie polskiego wyrobnika.**

To, co się dzieje w Gdańsku, da się porównać jedynie do jakiegoś sadystycznego znęcania się władców nad czeredą bezbronnych niewolników. Pominąwszy wyzwiska i nierzadkie szturchańce, na porządku dziennym jest zatrzymywanie pracownikom zapłaty i odstawianie ich bez grosza przy duszy do granicy polskiej przez żandarmów.

Na miejsce wyrzuconych „niepożądanych cudzoziemców“ **agenci gdańscy werbują nowe rzesze współczesnych niewolników, którzy tylko, jak kulisi chińscy, za łyżkę strawy i kilka kułaków dziennie, odrabiają przy 16-godzinnym dniu pracy twardą robotę w polu, dzięki której Gdańsk może figurować jako „eksporter“ płodów rolnych do Rzeszy.**

Ale nie koniec na tym. **Sezonowi robotnicy rolni z Polski nie tylko przechodzą udręki fizyczne i ponoszą straty materialne w Gdańsku. Prowadzona jest wobec nich systematyczna praca demoralizacyjna.**

Na każdym kroku wbija się w umysły zmaltretowanych ludzi, że są jako Polacy rasą niższą, przeznaczoną z góry do wyzysku przez „Herrenvolk“ ze swastyką. Więcej jeszcze. Robotnicy pracujący w powiatach pogranicznych z Prusami Wschodnimi, namawiani są i specjalnie instruowani do przemytu z Prus do Gdańska, oczywiście ze szkodą dla skarbu polskiego.

Dla zagwarantowania swobodnego przejścia po tej i tamtej stronie rogatki celnej **dostarcza się gdańskim i pruskim celnikom polskie dziewczęta jako „zastaw“.** W razie jednak wykrycia przemytu przez polskie władze celne, **właściwi inspiratorzy i wspólnicy przemytu nikną,** wystawiając na sztych represji **nie orientujących się i oszołomionych wypadkami polskich robotników rolnych.**

Fakty wyżej podane wydarzyły się w okresie bieżących żniw na terytorium Gdańska w ilości i analogii szczegółów, wykluczających przypadkowość.

Metody werbowania, system zaprzeczania należności, zmuszanie do przemytu i nierządu, stałe poniżanie godności ludzkiej na płaszczyźnie narodowościowej — każe nam zabrać głos w tej sprawie i żądać **opieki nad naszym wychodźtwem ze strony czynników do tego powołanych.**

Domagamy się, aby **gdańscy agenci werbunkowi podlegali bacznej kontroli policyjnej po stronie polskiej, czy wywiązali się z poprzednio zaciągniętych zobowiązań.** Domagamy się, aby w punktach zbornych na granicy były pobudowane odpowiednie pomieszczenia i zorganizowane prawidłowe odprawy emigrantów w warunkach ludzkich. Domagamy się wreszcie, aby **w komisariacie generalnym R. P. w Gdańsku były utworzone stanowiska inspektorów, mających prawo i obowiązek kontroli bytu i warunków pracy polskich robotników rolnych.**

Ongiś **agenci armii pruskiej bez trudu przemierzali Polskę wzdłuż i wszerz, werbując, a niekiedy i porywając bezkarnie „kandydatów“ na grenadierów J. Kr. Mości. Dziś bezkarnie rozbijają się po pograniczu agenci werbunkowi, angażując robotników polskich,** i jak wtedy, tak i dziś — **nie dotrzymują swych zobowiązań.** (T.K.)

Niezrozumiałe milczenie władz sowieckich

3 polscy piloci szybowcowi zginęli w ZSRR

Trzech studentów, pilotów szybowcowych, podczas odbywania treningowego lotu natrafiło na burzę, która zaniosła ich za granicę polsko - sowiecką i zmusiła do lądowania w Sowietach.

Mimo usilnych starań przedstawicieli polskich władz granicznych, władze sowieckie zachowują uparte milczenie o losie pilotów i ich aparatów, tak że brak o nich choćby najogólniejszej informacji.

Należy podkreślić że wypadek zdarzył się 26 czerwca rb. a do dnia 8 bm. nie udało się wydobyć od władz sowieckich ani jednej choćby wskazówki czy wyjaśnienia.

Tragedia górników „Szczęście Luizy”

Strajk okupacyjny na kopalni

KATOWICE 9.8. Trwający od ub. piątku strajk okupacyjny na kopalni „Szczęście Luizy“ w Szopienicach trwa nadal.

Robotnicy przez całą sobotę i niedzielę pozostawali w podziemiach i na powierzchni kopalni.

W poniedziałek przed południem odbyła się u inspektora pracy w Katowicach konferencja celem zlikwidowania zatargu. Z ramienia strajkujących występowała rada załogowa. Kopalnia była reprezentowana przez zarząd.

Jak dotąd konferencje wyniku nie dały.

Zaznaczyć trzeba, że kopalnia ta jest od dawna przedmiotem zatargów. Strajk okupcyjny wybucha tam nie po raz pierwszy.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Notowania pszenicy na ważniejszych giełdach świata z końcowych dni ub. tygodnia wskazują, że sytuacja na światowym rynku zbożowym na dalsze terminy nie uległa zmianie i kształtuje się nadal pod znakiem tendencji zniżkowej. Notowano więc pszenicę: Chicago na wrzesień 67 1/2 cnts za bush., na grudzień 68 3/4, na maj 71; Winnipeg na październik 76 7/8 cnts za bush., na grudzień 75 5/8 na maj 78; Buenos Aires na sierpień 8.10 peso za 100 kg, na wrzesień 8.16, na październik 8.24; Liverpool na październik 5.7 7/8 shil za 100 lbs, na grudzień 5.4 1/4, na marzec 5.2; Rotterdam na wrzesień 5.12 1/2 hfl na 100 kg, na listopad 5.20, na styczeń 5.22 1/2.

Natomiast w ostatniej chwili Rotterdam sygnalizuje na dalsze terminy drobną zwyżkę w stosunku do poprzedniego tygodnia, wszystkie inne giełdy dla notowań długoterminowych.

Urodzaj ziemniaków jest jeszcze pod znakiem zapytania. Gdyby miały nie dopisać ziemniaki, a ceny zboża nie podniosłyby się ponad obecny poziom, rok bieżący na rezultat finansowy okazałby się dla rolnictwa naszego gorszy od ubiegłego, nieurodzajnego w zakresie zbóż.

Notowania giełdowe żyta za 100 kg parytet w partiach wagonowych za towar jednolity kształtowały się w piątek dn. 6 bm. w sposób następujący: Warszawa 14.75, Bydgoszcz 15.75, Poznań 14.50, Łódź 16.75, Lublin 16.00, Równe 15.00, Lwów 15.75, Wilno 16.00, Katowice 16.75. Franco wagon Gdynia lub dańsk żyto notowane jest ostatnio 14.80.

Na rynku nabiałowym sytuacja na ogół bez zmiany.

Na rynku rybnym dowieziono karpi 34 tys. kg, ryby dzikiej 63 tys. kg. Notowano w hurcie w zł za kg: karp drobny 1.60, średni 1.70, ciężki 1.80; szczupak śnięty 2.20, lin żywy 2.25, sandarcz jeziorowy 4.00, węgorz 2.00, leszcz gruby 1.70. Na innych rynkach notowano karpie: Kraków 2.10, Lwów 1.90, Wilno 1.80, Łódź 1.90.

Motywy zakazu uroczystości „Czynu Chłopskiego" w Jarosławiu

Podniecenie i rozdrażnienie wśród miejscowej ludności

JAROSŁAW, 9. 8. Delegacja zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w osobie prezesa Nowosiada i członka zarządu Wlazły złożyła staroście powiatowemu, p. Kocółowi, osobiście, podanie w sprawie obchodów uroczystości „Czynu chłopskiego". Konferencja w starostwie trwała około półtorej godziny. Początkowo uzyskano zgodę na odbycie zgromadzeń i sobótek w dniu 14 sierpnia, lecz co do programu 15. 8. z miejsca otrzymano odmowę. Dnia 5 bm. decyzja została zakomunikowana pisemnie, którą przytaczamy dosłownie:

Na podstawie art. 10 ustawy o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r. nie udzielam zezwolenia na odbycie w dniu 15 sierpnia 1938 roku: 1) zbiórek w gromadach i pochodów do Jarosławia; 2) zbiórki o godz. 8 na rynku w Jarosławiu, 3) pochodu o godz. 9-ej z rynku do kościoła N. Marii Panny w Jarosławiu i z kościoła do gromady Munina, 4) zgromadzenia publicznego pod gołym niebem w Muninie obok cmentarza, ponieważ zgromadzenie na rynku w Jarosławiu i pochód ulicami miasta jest niedopuszczalny według postanowień art. 11 ustawy o zgromadzeniach z uwagi na mniejszą odległość niż pół km od koszar i obiektów wojskowych — a odbycie zgromadzenia publicznego w Muninie w połączeniu z poświęceniem krzyża na grobie zabitych w sierpniu 1937 roku zagrażałoby spokojowi i porządkowi publicznemu. Równocześnie wyjaśniam, że złożone podanie nie odpowiada wymogom artykułu 8 ustawy o zgromadzeniach.

Sprawy dotyczące odbycia w dniu 14 sierpnia 1938 roku **zebrań kół gromadzkich** oraz rozpalenia w dniu tym o godz. 8 ogni-sobótek, **urządzenia apelu poległych i odśpiewanie pieśni, pozostawiam zgodnie z art. 17 rozp. Prez. RP z dnia 22 marca 1928 o postępowaniu administracyjnym (DURP Nr 36 poz. 341) bez rozpatrzenia,** ponieważ każda z powyższych spraw winną być załatwiana oddzielnie na wniesione ewentualnie dodatkowo poszczególne podania. Również wyjaśniam, że **wzniesienie krzyża-pomnika wymaga uprzedniego zezwolenia wojewody po myśli art. 384 prawa budowlanego DURP, Nr 23 poz. 202 ex 1928.**

Od tej decyzji przysługuje panu prawo wniesienia odwołania do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie przez starostwo w ciągu dni 14 po doręczeniu decyzji.

Wieść o zakazie urządzenia uroczystości związanych ze świętem „Czynu chłopskiego" w powiecie jarosławskim, w dn. 14 i 15 sierpnia rozeszła się szybko po powiecie, wywołując bardzo duże wrażenie, spotęgowane tym więcej, że i „Święto ludowe" w tym roku nie odbyło się w Jarosławiu również wskutek zakazu lokalnych władz, a z zezwolenia władz centralnych nie można było już skorzystać wskutek odwołania uroczystości.

Zarządzenia władz administracyjnych zakazujących uroczystości ludowe, wywołują jedynie wśród ludności wiejskiej zbyteczne zdenerwowanie, podniecenie i rozdrażnienie.

Nowe fabryki, odbudowane huty, uruchomione kopalnie

Jednym z dowodów ożywienia gospodarczego kraju jest powstawanie lub uruchamianie warsztatów produkcji. W ostatnim tygodniu zanotowano kilka takich zjawisk. I tak Towarzystwo francusko - polskie wydzierżawiło niedawno na terenie kopalni „Ulisses" w Bolesławiu jeden ze swych szybów, gdzie rozpoczęto już eksploatację rudy ołowianej, zatrudniając na razie 25 górników.

W miarę rozszerzania robót będą przyjmowani stopniowo dalsi pracownicy, przy czym przewidziane jest, że do końca rb. znajdzie pracę około stu ludzi. Nowy szyb nazwano „Lucyną".

W Piotrkowie Trybunalskim największa w Polsce huta szkła taflowego „Kara", o spaleniu której niedawno donosiliśmy, została już odbudowana.

Podłożono już ogień pod wanny hutnicze, w związku z czym w najbliższych dwóch tygodniach huta będzie całkowicie uruchomiona, dając zatrudnienie około 300 robotnikom.

Wreszcie wydział przemysłowy łódzkiego zarządu miejskiego zatwierdził ostatnio projekty uruchomienia dziesięciu nowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Powstawanie nowych fabryk i ożywianie zamkniętych spowoduje zwiększenie trwałego zatrudnienia w miastach.

Lecz jest to wszystko za mało, bardziej jeszcze radować się będą nasze serca, gdy usłyszymy o powstaniu wytwórni produktów rolnych i urzeczywistniane zostanie hasło „w każdej wsi — fabryka".

TEK.

Polscy rzemieślnicy i kupcy czekają was źródła zarobków i pracy

W Dubnie, mieście liczącym około 15 tysięcy mieszkańców, daje się odczuć brak polskich sklepów z manufakturą, sklepu żelazno - galanteryjnego, kolonialno - spożywczego, składu materiałów budowlanych, sklepu z gotowymi ubraniami dla wsi, elektrotechnicznego oraz zakładu gastronomicznego. Poza tym mogliby znaleźć stały zarobek rzemieślnicy tacy, jak krawiec cywilny i wojskowy, czapnik, tapicer, szczotkarz, kamasznik i fotograf.

W drugim większym mieście tego powiatu, mianowicie w Radziwiłłowie, można by założyć sklep z obuwiem, z ubraniami dla wsi, z żelazem, przedsiębiorstwo skupu wyrobów przemysłu ludowego.

W zakresie rzemiosła brak w tym mieście szewca, krawca, szklarza, fryzjera, kowali i ślusarzy.

Trzej siłacze najedli się strachu

I mistrzowie turniejów zapaśniczych powinni umieć pływać

GDYNIA, 9. 8. **W porcie gdyńskim miał miejsce omal nie tragiczny wypadek trzech popularnych siłaczy — Jana Palka, mistrza Poznania, Antoniego Skrobisza, mistrza Łodzi i Władysława Elsnera, mistrza Gdyni — biorących udział w odbywającym się obecnie wielkim międzynarodowym turnieju zapaśniczym w Gdyni.**

Trzej mistrzowie wypożyczyli łódź i udali się poza falochrony portowe na przejażdżkę po morzu.

W pewnym momencie nadmiernie obciążona siłaczami łódź nabrała wody na skutek silnej fali i zaczęła tonąć.

Siłacze trzymając się kurczowo zatopionej łodzi, poczęli rozpaczliwie wołać pomocy.

Na szczęście rozgrywający się na morzu dramat spostrzegli trzej wioślarze ze Związku Strzeleckiego, którzy natychmiast pośpieszyli zapaśnikom z pomocą.

Trzymających się już resztkami sił na powierzchni morza zapaśników, ratownicy z trudem wciągnęli na łodzie i przywieźli do basenu jachtowego.

Dzielnym ratownikom siłaczy zgotowano na przystani gorącą owację.

Tego dnia zawody nie odbyły się.

Anglicy zwiedzają Polesie

ŁUNINIEC, 9. 8. Przybyła tu wycieczka grupy Anglików-naukowców, w liczbie 17 osób, z prof. Russelem, znanym mężem stanu i znawcą spraw rolnych na czele. Wycieczka zwiedziła kilka wsi poleskich, różniących się pomiędzy sobą pod względem wielkości, położenia, dojazdu, itp.

Goście, a przede wszystkim panie, interesowali się również akcją opieki nad dziećmi.

W jednym ze zwiedzanych dziecińców, po zaprodukowaniu piosenek ludowych na prośbę Anglików dzieci odśpiewały hymn narodowy polski.

Pryszczycy na Wołyniu już nie ma

ŁUCK, 9. 8. Zlikwidowano na Wołyniu ostatnie ognisko pryszczycy. W ten sposób walkę z pryszczycą w województwie wołyńskim pomyślnie zakończono. Epidemia pryszczycy na Wołyniu wybuchła tylko w jednej gminie klewańskiej powiatu równieńskiego, gdzie chorobę zawleczono z osady fabrycznej Orzew z wojew. śląskiego z suchą krwią bydlęcą, dostarczaną do miejscowej fabryki dykty, i ogarnęła sześć miejscowości.

Dzięki natychmiastowej energicznej akcji epidemia została umiejscowiona, następnie zaś zlikwidowana zupełnie. Straty materialne wyrządzone przez epidemię są znikome.

1000 zł zdefraudował listonosz w Wilnie

Ostatnio mnożą się wypadki defraudacji przekazów pieniężnych przez listonoszy. Władze pocztowe otrzymały meldunek o aresztowaniu listonosza pieniężnego Zalewicza, stale pracującego w Wilnie.

Zalewicz przywłaszczył sobie 1000 złotych z pieniędzy przeznaczonych na doręczanie adresatom.

18 gospodarstw szkoła i poczta spłonęły — krociowe straty

RAWA RUSKA, 9. 8. W Werchracie w dniu 8 bm. pożar strawił 18 gospodarstw, szkołę i budynek miejscowej agencji pocztowej.

Straty w przybliżeniu wynoszą 100 tysięcy złotych.

84 letni „pan młody"

SOSNOWIEC, 9. 8. W Czeladzi odbył się ślub 84-letniego St. Jaworka z 56-letnią Skowrońską.

Jest to już trzeci ślub p. Jaworka. Jaworek ma już przytępiony słuch, poza tym jednak czuje się rześko.

Valentine Williams 98

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— Sholto! — Głos Gerry był ochrypły i jakby przesiąknięty łzami. — Naprawdę jesteś wolny?

— Zwolnili mnie dzisiaj — odrzekł krótko. — Gdzie matka?

— U siebie w pokoju, przypuszczam. — Nieśmiało wyciągnęła do niego ręce. — Nie uściskasz mnie, Sholto?

Zawahał się. A potem namiętnie objął żonę i ucałował serdecznie.

Szofer przygotowujący się do odjazdu podniósł głowę i zobaczywszy Alinę, mrugnął do niej znacząco.

— Kochanie, kochanie — szeptała Gerry.

Alinie wydało się niedyskrecją przyglądać się im dłużej i odeszła od okna. Ale dosłyszała jeszcze, jak Sholto mówił:

— Nie zatrzymuj mnie, Gerry, muszę bezzwłocznie zobaczyć matkę.

I potem silny głos Rodney'a:

— Sholto!

Alina znów wyjrzała na dwór. Rodney stał zupełnie ubrany.

— Matka jeszcze nie wstała — rzekł. — Była tak wczoraj wyczerpana, że poleciłem Cox nie budzić jej za wcześnie. Jeśli nie masz nic przeciwko temu, Gerry, chciałbym na osobności porozmawiać ze Sholtem.

— Bardzo dobrze — odrzekła.

Spojrzała na swoją piżamę.

— Muszę się ubrać. Wyobrażam sobie, co szofer o mnie pomyślał.

I uciekła do domu wymachując wesoło ręką w stronę męża, który nie spuszczał jej z oczu.

— Trudno ją brać na serio — rzekł Sholto do brata. — Nie można się na nią gniewać.

— Taka prosta i prawa — odpowiedział Rodney — ale potrzebuje opieki.

I bracia poszli aleją w głąb parku.

— Wcześnie rano uprzedzono mnie, że jestem wolny — mówił Sholto — będą tylko potrzebowali moich wyjaśnień. Co to wszystko znaczy?

— Matka oddała paszport policji.

Sholto zatrzymał się zdumiony.

— I tyś go nie schował? Zdajesz sobie sprawę, jakie to pociągnie za sobą skutki?

— Nie zdawałem sobie wówczas sprawy. Myślałem, że oskarżając się chcesz uniewinnić Gerry, i że matka była w spisku. Dziś już znam prawdę.

— W związku z Barrym i z nią?

— Tak. Sama mi powiedziała. Dziś w nocy.

— A więc to ona?

— Tak.

— Przypuszczałem to. Co poczniemy, Rod? Czy wiesz, że zaaresztowali Larkinga?

— Nie! Gdzie? Kiedy?

— W Newhaven dziś rano. Właśnie wracał z Paryża. Dowiedziałem się w Scotland Yardzie.

Rodney zmarszczył brwi.

— Teraz, Sholto, zanim zdecydujemy, co czynić, opowiesz mi wszystko, co ciebie tyczy. Co robiłeś i jaki miałeś udział w ostatnich wydarzeniach.

Znów zaczęli się przechadzać.

— Ale ona. Rod, ona?

— Najprzód ty. Zaczniemy od tragicznego wieczoru. Co robiłeś po przyjeździe do Londynu?

— Zatelefonowałem do twego klubu. Nie chciałem, aby w domu wiedziano o moim przyjeździe. Niestety nie było ciebie. Zjadłem kolację na stacji i udałem się do do Frant House. Myślałem, że jeśli ciebie nie zastane, pomówię z Larkingiem.

— O Gerry?

— Tak. List matki wytrącił mnie z równowagi. Chciałem się upewnić, czy nie przesadza. Między mną a Gerry było wiele sprzeczności, ale nie mogłem uwierzyć w jej niewierność. I dotąd nie wierzę. Przed chwilą patrzyłem jej w oczy i byłem pewny, że nie zawiodła mego zaufania.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Konferencje z amb. Wilsonem

Krwawe incydenty w Sudetach

Pogłoski o sojuszu wojskowym włosko-niemieckim

PRAGA, 9. 8. Według informacji tutejszych kół politycznych, podczas pobytu w Pradze ambasadora amerykańskiego w Berlinie Wilsona, omawiana była kwestia ogółu problemów związanych z sytuacją w Europie Środkowej, a w szczególności w basenie naddunajskim. W rozmowach położono nacisk na stronę ekonomiczną, a więc przede wszystkim — pomocy finansowej i gospodarczej Stanów Ziednoczonych, Anglii i Francji dla Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, oraz Węgier, którym poświęcono specjalnie wiele uwagi w związku z chęcią wciągnięcia ich do bloku państw demokratycznych.

Nadeszły tutaj pogłoski z Rzymu i Berlina, mówiące o możliwościach za warcia sojuszu wojskowego między Włochami a Rzeszą, co według zdania kół czeskich utrudniłoby, a może nawet storpedowałoby akcję mediatorską lorda Runcimana. Słychać również, że Anglia ma już przygotowany na ten wypadek projekt zwołania międzynarodowej konferencji dla uregulowania problemów Europy środkowej.

Premier Hodża i lord Runciman przygotowują materiał na konferencję którą prawdopodobnie w najbliższych dniach odbędą.

W najbliższym czasie przewiduje się wizytę delegatów polskich stronnictw u lorda Runcimana, która poinformuje go o sytuacji i żądaniach pol skiej mniejszości w Czechach.

Nocy poniedziałkowej doszło w Gla eserwaldzie do krwawego zajścia pomiędzy henleinowcem W. Paierle oraz dwoma jego towarzyszami a 14 socjalistami niemieckimi. W wyniku zajścia Paierle zginął przebity kilku ciosami noża.

Mordercy nie udało się ustalić. Żandarmeria aresztowała 12 podejrzanych.

W Zatec (Saaz) po zakończeniu święta gimnastycznego robotników niemieckich doszło do bójki pomiędzy henleinowcami a komunistami. Mimo natychmiastowej interwencji policji 3 Niemców sudeckich i kilku komunistów odniosło ciężkie rany.

Dochodzenie trwa.

„Aresztujcie mnie — zabiłem ojca"

Syn odrąbał ojcu głowę

Potworna zbrodnia na łódzkiej ulicy

ŁÓDŹ, 9.8. Strasznej zbrodni dokonano wczoraj na ulicy Gazowej w pobliżu osiedla im. Montwiłła Mireckiego. Mianowicie 20-letni Marian Baczyński, sprzedawca gazet w agencji rze dzienników Sławińskiego rzucił się z siekierą na ojca swego 49-letniego Józefa Baczyńskiego i kilku uderzeniami zabił go na miejscu. Nad leżącym trupem wyrodny syn długo się jeszcze pastwił aż odrąbał głowę, która potoczyła się dalej po chodniku. Świadkowie tej sceny, kilku przechodniów z przerażenia aż oniemieli, nie reagując. Ktoś wreszcie wezwał policję. Po dokonaniu strasznego czynu Baczyński oddał się w ręce policji, oświadczając:

— Aresztujcie mnie, zabiłem mojego ojca!

Baczyńskiego aresztowano i osadzono w areszcie do dyspozycji władz. Jak ustaliło dochodzenie, Baczyński prowadził stałą wojnę ze swą macochą i groził jej zabójstwem. Gdy onegdaj Baczyński (ojciec) wywiózł żonę i drobne dzieci do rodziny w Skarżysku, wieczorem po powrocie do domu powyrzucał z mieszkania wszystkie rzeczy syna i nie wpuścił go na noc do domu.

Wtedy w umyśle Mariana Baczyńskiego zrodziła się straszna myśl zamordowania ojca. Gdy wieczorem następnego dnia Józef Baczyński wracał z fabryki, syn oczekiwał na niego z przygotowaną i wyostrzoną siekierą. Na widok ojca podbiegł do niego, nadepnął na palce nogi, żeby się nie mógł uchylić i kilkoma ciosami zamordował go a następnie odrąbał głowę.

Potworna zbrodnia wywołała koszmarne wrażenie w mieście.

Serdeczna manifestacja

francusko-angielskiej przyjaźni

w porcie gdyńskim

(Specjalna obsługa telefoniczna „Nowej Rzeczpospolitej")

GDYNIA 9.8. Dziś rano doszło tutaj do serdecznej manifestacji przyjaźni francusko-angielskiej.

Mianowicie gdy na kontrtorpedowcu francuskim „Jaguar" podniesiono flagę, orkiestra odegrała oprócz hymnu francuskiego również hymny polski i angielski. W odpowiedzi na to marynarze jachtu „Enchantress" zebrali się na pokładzie i wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Francji — „wiernej sojuszniczki angielskiej", na co z kolei załoga francuskich kontrtorpedowców odpowiedziała wiwatami na cześć króla Jerzego oraz W. Brytanii.

W 5 minut potem od jachtu „Enchantress" odbiła łódź wioząc angielską whisky dla marynarzy francuskich, zaś od krążownika „Jaguar" łódź wypełniona winem francuskim dla marynarzy angielskich. (G)

Piekło nad Kantonem

KANTON, 9. 8. Samoloty japońskie dokonały wczesnym rankiem nowego nalotu na miasto. 20 samolotów zrzuciło bomby w pobliżu elektrowni. 8 samolotów dokonało nalotu na linię kolejową Kanton — Hankau.

Ofensywa na Hankou — przerwana

Krwawe zbombardowanie kościoła w Kantonie

SZANGHAJ 9.8. Wojska japońskie w ciągu ostatnich dni ograniczyły się na całym froncie wyłącznie do defensywy. Japońskie okręty wojenne na jeziorze Tojang wycofały się niespodzianie w kierunku Pukau.

Mimo zaprzeczeń japońskiego sztabu, panuje ogólne przekonanie, że dalszy marsz na Hankou został przerwany, aż do czasu ostatecznego załatwienia konfliktu z Sowietami.

Samoloty japońskie dokonały szeregu nalotów m. in. zaś na Kanton, gdzie zostało zabitych 39 osób oraz 50 rannych, podczas nabożeństwa w kościele francuskim, w który uderzyła bomba.

Oprócz tego w dzielnicy przylegającej do kościoła wybuchło jeszcze kilkanaście bomb, które zraniły i zabiły kilkadziesiąt osób.

Tragiczny wypadek samochodowy attaché polskiego w Pradze

PRAGA 9.8. Attache prasowy poselstwa polskiego w Pradze Kazimierz Wierzbiański uległ w niedzielę wieczór strasznemu wypadkowi samochodowemu, w skutkach którego doznał złamania podstawy czaszki i został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala w Karlovych Varach.

Marsz. Balbo w Berlinie

Różna ocena w Niemczech i we Włoszech

RZYM 9.8. Marszałek Balbo przybędzie we wtorek po południu do Berlina, gdzie zostanie przyjęty przez marsz. Goeringa w jego rezydencji podmiejskiej, a następnie przez kanclerza Hitlera w Berchtesgaden.

Jest niezmiernie charakterystyczne, że berlińskie koła polityczne od noszą się do tej wizyty z rezerwą, traktując ją raczej jako symbol przyjaźni włosko - niemieckiej, natomiast koła włoskie przypisują jej duże znaczenie i uważają, że ma ona charakter wywiadu, który w odpowiedniej chwili może się stać podstawą współpracy powietrznej włosko - niemieckiej.

Klęska wojsk walenckich

na prawym brzegu Ebro

SALAMANKA, 9. 8. Ofensywa gen. Franco likwiduje w dalszym ciągu od działy wojsk walenckich na prawym brzegu Ebro. 42-a dywizja walencka została całkowicie zniesiona. Kompletnemu zniesieniu uległo również 6 brygad międzynarodowych.

Straty wojsk walenckich są wręcz olbrzymie.

Nowe bomby i zamachy

Rządy wojskowe w Palestynie

JEROZOLIMA, 9. 8. Na arabskim targowisku w Tyberiadzie wybuchła w poniedziałek nowa bomba raniąc 9 osób. Równocześnie wybuchły w pobliżu targowiska 2 inne bomby, które nie wywołały jednak większych szkód.

W Jerozolimie raniono ciężko strzałami z rewolweru żydowskiego terrorystę.

W najbliższym czasie należy się liczyć z wprowadzeniem na terytorium Palestyny rządów wojskowych. Ma to być bezpośredni skutek inspekcji min. Macdonalda w Jerozolimie.

Kotonina lnu przy produkcji przędzy

W dniu wczorajszym weszło w życie rozporządzenie, które wprowadza przymus stosowania w przemyśle włókienniczym przy produkcji przędzy do nr 16 włącznie, kotoniny lnu w ilości 1/3, tj. 33 proc. ogólnie zużytego do tej produkcji surowca.

Zgodnie z tym zarządzeniem w pierwszym okresie do końca b. roku ustalono miesięczny kontyngent lnu, który po skotonizowaniu musi być zużyty w produkcji włókienniczej na 300.000 kg miesięcznie, początkując zaś od 1 stycznia 1939 roku kontyngent miesięczny kotoniny będzie podwyższony na 400.000 kg.

Ciężka choroba Kemala Ataturka

Gabinet turecki radzi nad wyznaczeniem następcy

STAMBUŁ, 9. 8. Dyktator Turcji Kemal Ataturk zapadł poważnie na zdrowiu, skutkiem niezwykle silnych ataków wątrobianych.

Stan jego zdrowia jest tak ciężki, iż w ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie gabinetu celem omówienia sprawy wyznaczenia ewentualnego następstwa.

W ostatnich dniach w zdrowiu chorego nastąpiło pewne polepszenie, mimo to jednak gabinet turecki znajduje się w stanie „specjalnego pogotowia".

Zmarł zabójca Mikołaja II

MOSKWA, 9.2. Po dłuższej chorobie zmarł Jakub Jurowski — zabójca ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja II.

Jurowski jako komisarz Czerezwyczajki w Ekaterynburgu w nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. wymordował w domu kupca Ipatiewa wraz z 10 ludźmi ze straży całą rodzinę carską, osobiście strzelając do Mikołaja, a następnie innych osób z otoczenia, jak np. lekarza przybocznego Botkina.

Następnie Jurowski z kilku wspólnikami wywiózł ciała pomordowanych za miasto, gdzie je poddano zniszczeniu przez spalenie, po uprzednim oblaniu benzyną, po czym szczątki wrzucono do starego szybu.

W kilka dni potem na murach miasta zostały wywieszone oficjalne ogłoszenia o egzekucji z powodu rzekomego usiłowania ucieczki uwięzionych.

Zastanawiające jest skojarzenie imienia Ipatiewych z rodziną Romanowych: pierwszy bowiem z Romanowych — car Michał pochodził z klasztoru ipatiewskiego — ostatni zaś zginął w domu — także Ipatiewa.

Śmierć zamiast lekarstwa

9-letni Tadeusz Tomasiuk (Łukowska 27) wysłany był przez matkę do apteki po lekarstwo. Chłopiec biegł szybko przez jezdnię, gdy tymczasem nadjechał samochód i chłopiec dostał się pod koła ponosząc śmierć na miejscu.

Uregulowane rzeki

zadecydują o rozwoju COP

KRAKÓW, 9. 8. W dniu 8 bm. w sali krakowskiego towarzystwa technicznego rozpoczął swoje wewnętrzne obrady trzeci zjazd inżynierów służby wodno-komunikacyjnej.

Tematem obrad zjazdu, będącego jednym z organów doradczych ministra komunikacji w sprawach wodnokomunikacyjnych, było w pierwszym rzędzie niezwykle aktualne dziś zagadnienie drogi wodnej z zagłębia węglowego do centralnego okręgu przemysłowego. Podczas obrad zjazd zajął się w szeregu referatów tym zagadnieniem, które w najbliższym już czasie z uwagi rozbudowy COP będzie stanowiło o jego racjonalnym rozwoju. Największą uwagę zwrócono na sprawę regulacji Wisły.

Austriackie firmy

redukują pracowników w filiach polskich

Tak jak w roku ubiegłym firmy niemieckie masowo wypowiedziały pracę we wszystkich swoich oddziałach i filiach znajdujących się w Polsce — pracownikom pochodzenia żydowskiego, tak obecnie przedsiębiorstwa austriackie czynią to samo.

W pierwszym rzędzie redukcje per sonelu żydowskiego dotyczą prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych i reasekuracyjnych. Ponadto wymówienia otrzymają pracownicy żydzi w polskich reprezentacjach wiedeńskich hurtowni konfekcyjnych i przedstawicielstwach wyrobów galanteryjnych.

Według obliczeń związku zawodowego pracowników ubezpieczeniowych prywatnych, suma odszkodowań dla pracowników redukowanych w tej dziedzinie wyniesie kilka milionów zł, albowiem większość tych pracowników zatrudniona jest w towarzystwach przynajmniej przez lat 15.

Kalendarzyk łowiecki

W sierpniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie, jelenie, daniele, sarny-kozy i koźlęta, niedźwiedzie, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające, głuszce, cietrzewie-koguty (do 16 sierpnia), cietrzewie -kury w woj. wileńskim, nowogródzkim, białostockim, poleskim i wołyńskim do 16 sierpnia, w pozostałych województwach przez cały miesiąc, jarząbki i pardwy (do 16 bm.), bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki, słonki (do 16 bm.), czarne bociany, dropie i dropie kamionki, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty (do 16 bm.), puchacze, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, wrony i sroki (do 16 sierpnia).

Morderstwo i rabunek w Ząbkach

Trup kasjera kolejowego

na podłodze kasy

Dziś rano około godz. 5 pasażerowie na stacji w Ząbkach na próżno dobijali się do okienka kasowego. Po ciąg już nadjeżdżał i zawezwano policjanta, który wybił okienko w kasie i zajrzał do wnętrza. Na podłodze w pokoju kasowym leżał trup kasjera, 25-letniego Michała Pobolewicza.

Wszczęto natychmiast śledztwo i ustalono, że około godz. 1 w nocy na kasę kolejową dokonano napadu bandyckiego. Nieznani sprawcy wtargnęli do pokoiku i zażądali pieniędzy. Kasjer prawdopodobnie stawił im opór, wskutek czego dano doń kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła go w okó, przebijając mózg.

Na miejsce przybyły natychmiast władze śledcze i wszczęły dochodzenie. Z pobieżnych obliczeń kasy ustalono, że pastwą rabunku stało się około 800 zł.

DOM I ŚWIAT

DODATEK KOBIECY

Kostium kąpielowy, spódniczka — żakiet marynarski i kostium z wełny angielskiej

to niezbędny ekwipunek pięknej pani na sierpniową podróż morską

Lato jeszcze w pełni...

Najodpowiedniejszą na ten czas wycieczką jest podróż morska. Niezależnie od tego jak długo trwa taka podróż, ekwipunek musi być dokładnie obmyślony. Najnierozsądniejszą rzeczą byłoby sprawianie sobie większej ilości garderoby. Należy tak skompletować to, co się posiada, żeby o każdej porze dnia i wieczoru wyglądać należycie. Rozsądna pani musi umieć przewidzieć wszystkie okoliczności i możliwości, jakie nastręcza podróż statkiem.

Na pierwszym planie jest tu kostium kąpielowy. Na każdym prawie eleganckim statku znajduje się basen, a jeżeli basenu nie ma, można korzystać z kąpieli na plaży znajdującej się w pobliżu postoju statku. Na zwiedzanie portowego miasta, w którym statek zatrzymuje się, ubieramy się w suknię plażową, duży kapelusz plażowy i sandały. Parasolka i ciemne okulary winny stanowić również część ekwipunku. Niezbędną w czasie podróży morskiej jest prosta skromna sukienka, odpowiednia do przebywania na pokładzie statku. Bez ładnego białego płaszcza — długiego i wciętego ,lub szerokiego trzyćwierciowego z kieszeniami i klapami, również trudno jest obejść się w takiej podróży.

Typowym strojem morskim jest spódniczka układana w fałdy i marynarski żakiet — biały lub granatowy w zależności od tego, jakiego koloru jest spódniczka. Żakiet biały do ciemnej, ciemny zaś do białej. Żakiet ma szerokie wyłogi i zapięty jest na dwa rzędy złotych guzików. Całość ożywia kolorowy szalik i chusteczka w kieszonce żakietu.

Na chmurne, chłodne dni, gdy towarzystwo nie korzysta z pokładu, lecz gromadzi się w salonie, nieodzowna jest elegancka sukienka popołudniowa. Najodpowiedniejsza jest na tę okazję suknia z jedwabiu imprime w żywych kolorach, z drapowanym stanikiem, krótkimi rękawkami i kilkoma falbankami na spódnicy. W sukience takiej można nawet z powodzeniem tańczyć.

Ale suknia popołudniowa nie zastąpi w żadnym wypadku tualety wieczorowej. Na statkach mają miejsce częste zabawy, na których jeżeli nie chce się być kopciuszkiem, trzeba być odpowiednio ubranym. Nie chodzi tu o żadną wspaniałą tualetę, ale o skromną elegancką suknię, ciemną w kolorze i odpowiednio długą. Może być również jasna suknia i nawet biała, ale wtedy krój musi być odpowiednio dobrany. Uczesanie na taką okazję winno być jak najprostsze. Wiatr szarpie włosy, a nie ma nic brzydszego, jak widok potarganej kobiety.

Kto ma zamiar przerwać podróż i zatrzymać się na dłużej w jakiejś nadmorskiej miejscowości kąpielowej, winien jeszcze zaopatrzyć się w angielski kostium w jednym z pastelowych kolorów i odpowiednie filcowy kapelusz. Z sukien wystarczą te, które nosiło się wiosną w mieście. Ale sukienek takich trzeba mieć co najmniej trzy i to w odmiennych kolorach różnych fasonów.

Ciepły kostium sportowy z flaneli lub tweedu jest również ważną częścią garderoby podróżnej.

CELINE



Modny z grubej czerwonej wełny kostium kąpielowy.

Już za 3 tygodnie — szkoła!

Kłopoty matek wraz z końcem wakacyj!

Już za trzy tygodnie zaczną się zjeżdżać najmłodsi i najmilsi obywatele Warszawy, nasze dzieci, które teraz używają lata — niejednokrotnie lepiej od swoich rodziców. Jedne — w obozach sportowych, inne na koloniach lub u krewnych na wsi, jeszcze inne zadawalniają się półkoloniami w stolicy.

Wszystkie nabierają do swych płuc słońca, do swych główek — spokój i odpoczynek, a wszystkie matki czekają ich powrotu z tą zwykle powtarzającą się u wszystkich tęsknotą i niepokojem.

Ale poza tęsknotą, niejedną matkę już dziś trapi myśl o nadchodzących kłopotach, związanych z rokiem szkolnym; trzeba rozwiązać problem butów, nowego ubrania, a książki, a zeszyty, a szereg drobnych wydatków, z których urasta później pokaźna suma kilkudziesięciu złotych!

W CZTERY OCZY — Z NĘDZĄ!

Znajdując się na jednym z przedmieść Warszawy, wstąpiłam do swojej znajomej. Ma niewielki sklepik z jarzynami. Dziennie zarobi 2—3 zł. Syna wysłała do Małkini na kolonie.

— Ale 25-go wraca... Chłopak, dobre dziecko, pisze, że chodzi boso, żeby zaoszczędzić buty do szkoły!

— Ale co on tam zaoszczędzi, gdy one i tak są już stare i cały przeszły rok w nich do szkoły chodził!

Oszczędzam teraz, jak mogę, a w niedzielę z lodami jeżdżę, to może małemu na buty i ubranie nowe zarobię!

— Tylko jednego pani ma chłopca? — pytam.

— Dziewczyna już starsza, to sama na siebie zarobi!

Nauczyła się haftu i szycia, to czasem robotę dostanie.

Najgorzej z chłopakiem: — na 12-y rok mu dopiero idzie! Wiele lat jeszcze trzeba na niego pracować!

— Tyle, że dobre dziecko, to i nie żal!...

GDY DZIECI JEST KILKA...

W domu piaskarza też niewesoło! Prawda, że mąż na Wiśle zarobi więcej niż inny, ale troje dzieci — wszystkie prawie w jednym wieku — czekają na jesienną wyprawkę!

— Aż się boję o tym myśleć — mówi żona piaskarza.

— Lato, to przechodzili w czym było... Ale we wrześniu do szkoły muszą mieć porządne ubrania; a dziewczynce — to już dawno obiecałam nowy mundurek. Spróbuję sama uszyć, zawsze kilka złotych zostanie...

— Pisze mi ze wsi: — „Mamo, tylko nie zapomnij zrobić do mundurka marynarski kołnierzyk...", a chłopiec koniecznie chce już długie spodnie, krawat i półkoszulek!

— Ach, jak te dzieci szybko rosną! — skarży się matka.

SZCZĘŚLIWY WYBRANIEC LOSU...

W domu, gdzie mieszkam, żona wyższego urzędnika kolejowego mówiła wczoraj do męża:

— „Nie zapomnij, że Michaś niedługo przyjedzie! Musisz z nim pójść do krawca, trzeba mu w nagrodę za dobrą cenzurę zrobić nowy mundurek, tamten można sprzedać handlarzowi!".

Szczęśliwy synek — szczęśliwych rodziców! A może by tak ten mundurek nie sprzedawać handlarzowi, a oddać go koledze Michasia — z przed mieścia?

(K-a)

Dżem z jabłek i renklod

5 kg jabłek, 2 kg renklod, cukier.

Jabłka obmyć i wraz z łupinkami pokrajać w cienkie talarki. Zalać 1½ do 2 l wody i gotować powoli 30 do 40 minut. Przetrzeć przez sito, dodać śliwki przekrojone przez pół i gotować aż zgęstnieje, masę zważyć i dodać cukier w ilości 3/4 kg na 1 kg masy. Gotować prędko do próby galaretowania się. Gorące wlewać w ogrzane szkła i zaraz zamykać.

NIE MA POŚPIECHU.

— Słyszałem, że wyprowadziliście się już z pensjonatu? Czy nie byliście zadowoleni?

— O, nie przeciwnie — bardzo się nam podobało, mieszkaliśmy cztery miesiące, ale w końcu spostrzegliśmy, że nie ma łazienki. I to właśnie było przyczyną naszej przeprowadzki.

Jak zrobić sos jarzynowy?

Cebula, pietruszka, marchew, kartofle, koper — razem 25 dkg, 4 dkg masła, 2 dkg mąki, cytryna.

Jarzyny poszatkować, dusić z 1/4 l rosołu, gdy zmiękną przetrzeć przez sito, rozprowadzić rosołem, zmieszać z zasmażką z masła i mąki, dodać soku cytrynowego, posolić i zabarwić karmelem. Sos nadaje się do ryb. Zamiast rosołu, podlać można sos smakiem z ryby.

6.15 — 24.00 RADIO

WTOREK, 9.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.35 Aktualności finansowo-gospodarcze; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Wędrówki po Polesiu"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Koncert kameralny; 18.45 „ody życia" Adolfa Dygasińskiego; 19.00 Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.25 Transmisja meczu lekkoatletycznego Polska — Norwegia; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Audycja słowno-muzyczna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Parę informacji; 14.10 Program na jutro; 14.15 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; 17.00 „Jak wygląda i działa kolej podziemna; 17.15 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.20 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Co słychać?" rozmówki Jerzego z Kadziusiem; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.50 Koncert symfoniczny.

STACJA KRÓTKOFALOWA.

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim! 0.15 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy; 0.20 Muzyka religijna; 0.50 Na pokładzie polskiego statku rybackiego; 1.00 Śpiew i skrzypce w wyk. A. Szlemińskiej i Wł. Wochniaka; 2.00 Zespół harmonistów Władysława Kaczyńskiego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.55 Praga. Koncert czeskiej ork. filhar.
21.00 Bruksela flam. „Czarne fijołki" opera osnuta na motywach Chopina i Foba.
21.00 Mediolan. Wieczór oper.
21.20 Budapeszt. Recital fort. G. Farago.

ŚRODA, 10.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Melodie egzotyczne; 16.45 „Bitwa warszawska"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital piewaczy Eugenii Łossowskiej; 18.45 „Gody życia" Adolfa Dygasińskiego; 19.00 Audycja konkursowa P. R.; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka baletowa; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; 17.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Płyty.

STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim; 0.15 Co słychać w sporcie polskim; 0.20 Koncert; 0.50 „Huculszczyzna"; 1.00 Lekkie piosenki w wyk. chóru Orlanda; 1.20 „Dzieje węgla"; 1.30 Arie i pieśni St. Moniuszki; 2.00 Koncert.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.15 Sofia. „Aida" opera Verdiego.
19.30 Monachium. Recital fort. Claudio Arras.
20.00 Budapeszt II. „Requiem" Verdiego.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.30 Bruksela franc. Koncert symfoniczny.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
20.30 Radio Paris. Recital skrzypcowy H. Szerynga.

CZWARTEK, 11.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja połudnniowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert solistów; 16.40 Pogadanka; 16.45 Sztuka odpoczywania — pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Królewska choroba; 18.10 Powszechny teatr wyobraźni; 18.40 Muzyka; 18.50 Recital śpiewaczy Ireny Eyssen; 19.15 Pogadanka aktualna; 19.25 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Audycja muzyczno-słowna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert kameralny; 2.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Wiązanki lekkich melodyj w wykonaniu solistów; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy: 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Koncert muzyki salonowej; 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 „Luiza" opera w 4-ch aktach; 18.30 Muzyka taneczna; 22.00 „Dzień sierpniowy; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 23.10 Płyty.

STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Dziennik w jezyku polskim i angielskim; 0.15 Pogadanka aktualna; 0.20 „Na swojską nutę" 0.50 Co przyniosła poczta zza oceanu? 1.00 Polskie melodie w wyk. Wiktora Osieckiego; 2.00 „Chopin a polska ziemia".

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
10.45 Sofia. Recital fort. Wł. Burkatha.
20.00 Praga II. „Rose Marie" operetka Frimla.
20.15 Wieża Eiffla. „Aida" opera Verdiego
20.45 Droitwich. Koncert symfoniczny.
21.00 Bruksela flam. Koncert z udz. Eriki Morini.
21.00 Hilversum I. Koncert z udz. pieśniarki Marie Dubas.
21.00 Rzym. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Tannhäuser" opera Wagnera.
22.15 Sztokholm. „Aida" opera Verdiego.

„Znak przymierza z Jehową"

zlekceważyły rzesze Żydów warszawskich

W warszawskim świecie żydowskim wynikł skandal olbrzymiej wagi. Bo oto wyszło na jaw, że znaczna ilość młodych Żydów, podobno ponad tysiąc, urodzonych w ostatnich kilku latach wcale nie jest obrzezana, chociaż akty urodzeń sporządzono i metryki wydano. Jakże to się stać mogło?

Sprawa wyszła na jaw przypadkowo. Wśród Żydów istnieje, jak zresztą we wszystkich innych społeczeństwach wielu ludzi odnoszących się do religii co najmniej obojętnie, jeśli nie wrogo. Zwłaszcza jest ich wielu wśród socjalistów, komunistów i innych „apikojresów". Otóż ci jak mogą starają się unikać stosowania do przepisów religijnych i poddają się im tylko wtedy gdy innego wyjścia nie ma. Obrzezanie u Żydów jest koniecznością wyznaniową, bowiem obrzezanie decyduje o przynależności do żydowskiego wyznania, o „przymierzu z Jehową", jak mówią księgi religijne.

Co się jednak dzieje? Istnieje pewna ilość pośredników między tzw. mojhelami czyli tymi, którzy obrządku obrzezania dokonują a rzeszą wyznawców. Kto więc nie chce swego potomka obrzezać ma zadanie ułatwione. Idzie do pośrednika, ten za pewną opłatą dostarcza zaświadczenia od mojhela, że obrzezania dokonano. Z takim zaświadczeniem ojciec noworodka idzie do rabina, który spo rządza akt urodzin i rzecz załatwiona. Czyli narodził się Żyd, ale obrzezany nie został i Żydem wedle religii nie jest. Taki nieobrzezany Żyd będzie mógł w przyszłości zawsze dowieść, że chociaż jest Żydem — nie jest nim.

Skandal stał się wiadomym dlatego, że jakiś biedny socjalista żydowski, nie mając pieniędzy na zapłacenie zaświadczenia za niedokonane obrzezanie, poszedł do rabina z awanturą.

— Jakto? Więc jak się płaci ta wolno być nieobrzezanym, a jak się nie ma pieniędzy to trzeba konieczne być Żydem?

Do afery wmieszany jest pośrednik Hersz Altman i mojhel Szlama Siodłowicz. Rabinat warszawski odbył natychmiast naradę i nie wie co z tym fantem począć. Rabinat grozi prokuraturą, ale tymczasem co zrobić z tymi tysiącami nieobrzezanych, a już wyrośniętych młodych Żydków? Czy wypadnie teraz dokonać przeglą du wszystkich narodzonych w ostatnich kilku latach i przystąpić do masowego obrzezania pod przymusem? Czy zresztą rabinat będzie mógł tu zastosować przymus? Bo skoro ojcowie nie chcieli obrzezać niemowląt, to czy zechcą teraz odstawić swoich synów na przegląd? Jednym słowem „cures" niebywały.

Parkany a estetyka stolicy

Akcja zmierzająca do uporządkowania wyglądu parkanów w Warszawie posuwa się szybko naprzód.

Cały szereg szpetnych ogrodzeń (z drutu kolczastego, z połamanych kawałków desek etc.) zastąpiono estetycznymi przewiewnymi sztachetami, bądź parkanami siatkowymi.

Władze indywidualizują wykonanie robót, uzależniając termin ich wykonania od stanu materialnego osoby zainteresowanej stanu dotychczasowego ogrodzenia.

Chodzi bowiem o planowe doprowadzenie wyglądu Warszawy do stanu godnego stolicy.

Nowinki teatralne

PIERWSZY DZIESIĄTEK

przedstawień świeżo wystawionej komedii Jakuba Deval'a „Subretka" zgromadził w Teatrze Polskim pokaźną ilość widzów, którzy entuzjastycznie przyjmowali zarówno samą sztukę, jak i jej świetne wykonanie ze Stefanią Jarkowską w popisowej roli tytułowej na czele.

„Subretka" zdaje się mieć powodzenie zapewnione na długi szereg wieczorów.

PANI NATURA

Po kilkutygodniowej przerwie wznawia Teatr Mały przedstawienia w najbliższy czwartek, dnia 11 bm., dając w tym dniu polską prapremierę głośnej komedii Andrzeja Birabeau „Pani natura" (Dame Nature), która była jednym z największych sukcesów teatrów paryskich za ostatnich parę lat — grana z górą 400 razy i parokrotnie potem wznawiana. Sztuka Birabeau będzie ostatnią premierą sezonu 1937-38. Nowy sezon teatralny Teatru Małego zainaugurowany będzie w końcu września nową komedią jednego z najwybitniejszych polskich dramaturgów.

Obsadę ról ważniejszych „Pani natury" stanowią: M. Kamińska, H. Parysiewicz, J. Woskowski, T. Chmielewski, St. Grolicki, K. Wilamowski, J. Kordowski, M. Zajączkowski; z młodszej generacji aktorskiej w ważniejszych popisowych rolach wystąpią: St. Stępniówna, utalentowana artystka Teatru Polskiego oraz świeżo zaangażowany młody, utalentowany artysta sceny krakowskiej Jerzy Kaliszewski wreszcie w trzeciej roli znany ostatnio z występów w Teatrze Malickiej Tadeusz Fijewski.

Reżyseria Zbigniewa Ziembińskiego. Dekoracje Zofii Węgierkowej.

Remonty w śródmieściu

Starostwo grodzkie śródmiejskie warszawskie przeprowadziło lustrację sanitarno - porządkową w obrębie I, X XII kom. PP. Sprawdzano wygląd posesji, których właściciele zlożyli odwołania od zarządzeń starostwa, nakazujących remont nieruchomości.

W przeważającej liczbie wypadków nakazy utrzymano w mocy.

Ogółem w rb. starostwo śródmiejskie wydało około 250 nakazów remontu posesji, z których dotąd wykonano już przeszło 70 proc. Dalsza akcja jest w toku.

Uśmiechy ulicy Warszawy

Z pewnymi zjawiskami życia walka jest niezwykle trudna. No i w wielu wypadkach mało celowa, chociaż ze względu na bezpieczeństwo publiczne konieczna jest właśnie taka jaką się stosuje. Tak jest i z handlarzami ulicznymi. Czy gdyby tysiące handlarzy ulicznych miało możność zarobkowania w inny sposób, trudniłoby się handlem ulicznym? Na pewno nie. Ale jeśli państwo nie może zapewnić wszystkim obywatelom egzystencji takiej, jaką obywatel miećby chciał, to z konieczności państwo musi ograniczać się do regulowania pewnych zjawisk, jak w tym wypadku handlu ulicznego. Bo oto znowu władze przypomniały policji, żeby

tępiła wózkarzy

i wózki oraz towary na nich się mieszczące konfiskowała. Wózkarze mają być zlikwidowani i basta. Tak samo handlarze uliczni. Rozkaz to rozkaz. Policja zresztą już od wielu lat ściga handlarzy ulicznych i nie może ich wytępić. Kto, a właściwie co jest tego przyczyną? Warto by się nad tym głębiej zastanowić.

Inaczej sprawa przedstawia się z harcami ulicznymi samochodów. Tu przecież są czynni ludzie dobrze sytuowani, bo samochód może mieć tylko człowiek zamożny. Czasami samochodem kieruje wynajęty szofer, jeśli chodzi o taksówki, ale ten najczęściej (szofer nie samochód) do przepisów w tej mierze wydanych stosuje się lojalnie. Niesforni są inni, a w wielu wypadkach tyczy to samochodów dyplomatycznych, kierowanych przez ludzi, którym więcej dano niż innym. Są to przeważnie ludzie lepiej wychowani, a przecież i

dyplomatyczne samochody

dość często dostają się do schematów protokółów policyjnych. Tylko tu jest o tyle gorzej, że taki protokół nabiera cech dyplomatycznych i trzeba go załatwiać także tylko drogą dyplomatyczną. Wyobraźmy sobie, co by to było, gdyby z tego przywileju korzystała cała ludność. Może miałoby to błogosławione skutki, bowiem dyplomaci zajęci tysiącami protokółów policyjnych, nie mieliby czasu trudnić się mąceniem na rynku międzynarodowym i nie byłoby czasu na zabawki wojenne.

Przecież tyle innych drobiazgowych kłopotów i sporów istnieje w życiu, że doprawdy dziwić się trzeba istnieniu trosk wielkich. Proszę spojrzeć na kłopoty naszej zwierzchności pocztowej. Oto Dyrekcja Poczt i Telegrafu poucza swoich podwładnych, że karta pocztowa przeznaczona jest po jednej stronie dla piszącego, jak również i

połowa drugiej połowy

Tylko połowa jednej strony, po prawej stronie przeznaczona jest dla pisania adresu i robienia notatek pocztowy. Skąd to wyjaśnienie? Bo oto niety którzy urzędnicy pocztowi oglądali karty pocztowe ze wszech stron i jeśli z treści listu po lewej stronie korty jakiś ogonek zakrętasa podpisu, czy jakaś literka nie tycząca adresu dostała się poza kreskę oddzielającą obie połowy karty, to frankowali kartę podwójnie. Tacy to mądrzy byli niektórzy pocztowi urzędnicy. O, Polsko, jakżeś szczęśliwa mając tak dokładnych, tak ścisłych, tak rezolutnych biurokratów . . . J. J.

Warszawa w zieleni

Wydział ogrodniczy Zarządu Miejskiego obsadza prawie wszystkie ulice i place Warszawy drzewami, które w przyszłości stanowić będą o stopniu zazielenienia miasta.

Zależnie od szerokości ulicy używa się do tego celu albo akacji kulistych i głogów, rozrastających się słabiej, lub też rozłożystszych w późniejszym wieku lip, dębów i klonów. — Na wybór drzewa wpływają w znacznej mierze odporność na gazy spalinowe i przystosowanie do gleby.

Odpowiednia pielęgnacja drzewa przewiduje cięcie gałęzi, co wpływa na rozrost pnia i na uodpornienie go na wpływy atmosferyczne.

Po kilku latach nowe arterie komunikacyjne, upiększone dziś zasadzanymi drzewami, upodobnią się do dzisiejszych al. Ujazdowskich, czy też al. Szucha. — Wówczas dopiero Warszawa przybierze właściwy wygląd ulic, ocienionych obfitą i ożywczą zielenią.

86 podań na 4 koncesje

O nowe apteki w Warszawie

Do konkursu, ogłoszonego przez Kom. Rządu na 4 apteki, zgłosiło 50 osób posiadających uprawnienia aptekarskie 86 podań. 16 podań dotyczy uzyskania koncesji na Nalewkach na odcinka od 1 do 17 nr, 9 ofert dotyczy apteki w al. Jerozolimskiej w sąsiedztwie dworca Głównego. 25 podań odnosi się do ewentualnego zezwolenie na aptekę w okolicach ulicy Służewskiej, 37 petentów prosi o koncesję przy ulicy Rakowieckiej.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.
POLSKI: „Subretka" Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona".
MAŁY: W próbach „Pani natura" Birabeau
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".
MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Piętno zdrady".
BAŁTYK (Chmielna 9): „Miłość w kajdanach".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
* CASINO (Nowy Świat 50): „Ich troje" i „Piętnastolatka".
COLOSSEUM (N. Świat 19): „W pułapce".
* EUROPA (N. Świat 63): „Przestępca".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): Z powodu remontu nie czynny.
PAN (Nowy Świat 40): „Pierwsza miłość".
RIALTO (Jasna 3): „Rozwód lady X" i
* ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".
* STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski"
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Tajemnicze promienie".

ACRON (Żelazna 64): „Daniel Boone" i „Nie miała baba kłopotu".
ADRIA (pl. Teatralny): „Pod fałszywym oskarżeniem".
AMOR (Elektoralna 15): „Saratoga" i „1000 taktów miłości".
* ANTINEA (Żelazna 51): „Władca podwodnego świata".
AS (Grójecka 66): „Ostatni Mohikanin" i „Szpital lalek".
BIS (Elektoralna 27): „Scypion afrykański" „Tango zakochanych".
CZARY (Chłodna 29): „Nancy-Stelle" zaginęła" i „Salve Regina".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Zakochani wrogowie" i „Koniec pani Cheyney".
* EDEN (Marszałkowska 31): „Dyplomatyczna żona" i dodatki.
FILHARMONIA (Jasna 5): „10 z Pawiaka".
FLORIDA (Żelazna 41): „Magiczny klucz" i „Z miłości dla ciebie".
FORUM (Nowiniarska 10): „Światła bulwarów" i „Żółty pył".
HELIOS (Wolska 8): „Nieznośna dziewczyna" i „Walka z sobowtórem".
ITALIA (Wolska 32): „Romeo i Julia".
KOMETA (Chłodna 70): „Dzisiaj i zawsze"
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Wiosna nad Sekwaną".
* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Sztandar" i „Królestwo za pocałunek".
MEWA (Hoża 38): „Kiedy jesteś zakochana" i „Bez świadków".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
MUCHA (Długa 16): „Magiczny klucz" i „Ave Maria".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „W. Z. 6 nie wylądował" i „Lekkoduch".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Zawiniłam" i „Kochaj i nie płacz".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Biały anioł" i „Zaproszenie do walca".
PRAGA (Targowa 71): „Jedna z tysiąca" i „Postrach opery".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Pat i Patahcon w raju" i „W zamieci ognia i żelaza".
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Tajny agent" i „Czardasz, tokay i miłość".
RAJ (Czerniakowska 191): „Droga do Rio" i „Obiad z przeszkodami".
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Prokurator Alicja Horn" i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Z uśmiechem na ustach".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dziewczątko Variete" i „Wycieczka w góry".
SORENTO (Krypska 54): „Srebrna torpeda" „Mały czarodziej".
SYRENA (Inżynierska 4): „Moskwa — Szanghaj".
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu"
ŚWIT (N. Świat 19): „Kapitan Taylor".
* TON (Puławska 35): „Życie ulicy" i „Pani minister tańczy".
UCIECHA (Złota 72): „Lot straceńców".
UNIA (Dzika 8): „Prawo młodości" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dn. 9 bm.:

Pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu niewielkim w ciągu dnia. W południowo - zachodniej części kraju skłonność do burz. Słabe wiatry południowo - wschodnie

Kreda na płocie

Kącik informator dla pań

W trosce o czytelników jeden z porannych kurierów otworzył stałą rubrykę pod powyższym tytułem. — Smak i zmysł humoru tego wydawnictwa należy podziwiać. — Inne pismo, wprowadzając groteskowy felieton, reklamowałoby uprzednio ten fakt ku radości wszystkich czytelników mających poczucie humoru. — A rzeczony organ zrobił to cichutko, bez krzyku, od niechcenia, dając tym dowód, jak subtelnie umie żartować.

Bo chyba nikt nie bierze na serio kwiatków stylu i lapidarności pouczeń tego informatora dla pań. — Oto garść konceptów znakomitego humorysty z dnia 6 sierpnia br.:

PANI LODA S. W-wa - GROCHOW

Odlew z brązu, wyobrażający klacz ze źrebiętami radzę umieścić na płaskiej deseczce, a nie silić się na jakieś specjalne efekty, które zazwyczaj chybiają celu.

Uważacie? Na płaskiej deseczce. Szkoda, że nic się nie mówi o wypadku, gdy odlew przedstawia klacz bez źrebiąt. — Wtedy zapewne lepiej zastosować specjalne efekty.

PANI ANIELA M. W-wa - GROCHÓW

Częstość (!!!) pastowania podłóg zależy od jej (!!!) wyglądu i stanu czystości, w którym się je utrzymuje.

Czy nie genialne odkrycie?

Kącik nie skąpi też informacji dla płci brzydkiej.

PAN St. S. CHODECZ

Ostatnio wyszły (zapewne na przechadzkę (przy. red.) specjalne rozporządzenia odnośnie odległości od sąsiedniego płotu, w której można budować budynki, w tym wypadku musi Pan jednak zasięgnąć rady władz regionalnych.

Oczywiście — władze regionalne będą znały odpowiednie rozporządzenia „odnośnie budowania budynków".

Najkapitalniejsze są jednak porady zdrowotne:

PAN W. S. SIEDLCE

Wszystkie trzy miejscowości uzdrowiskowe działają zbawiennie na system nerwowy Pana, osobiście radziłabym...

Acha, więc informator jest kobietą!

...pierwszą z wymienionych w liście Pana ze względu na mniejsze koszty pobytu, jak również wysoko postawiony system leczniczy.

Pan W. S. musi być bardzo wysokiego wzrostu, skoro niżej postawione systemy nie są dla niego odpowiednie.

Wykwintna polszczyzna „Kącika - informatora" robiłaby zaszczyt kurierowi wschodniemu, nie tylko porannemu. — Może tylko tytuł rubryki powinien brzmieć inaczej. — Lepiej było napisać: „Kącik dla pań i dla panów".

Albo demokratycznie: Dla kobiet. Dla mężczyzn.

TWO



— Ile lat ma ta krowa, ciociu?
— Dwa lata, Pawełku.
— Po czym to poznajesz?
— Po rogach.
— A tak, rozumiem, bo ta krowa ma dwa rogi.

Erbu — Na żebraczym szlaku (XXVII)

W Oryszewie

I

Wstać panowie żebracy, sąd idzie

Gdy przejeżdżamy dwukonną dorożką przez Żyrardów, miasto Dietrychów i miasto tkaczy, strycharzy i strajków okupacyjnych, przypominam sobie małą salkę sądu grodzkiego dla spraw żebracznych na ulicy Złotej.

Między czekającymi na swą sprawę żebrakami, siedzą w letnich zielonkawych drelichach policjanci. Atletycznie zbudowany woźny z podkręconymi wąsami, wydaje głośne komendy, głosem przypominającym rozkazy podoficera przed frontem kompanii. Mówi donośnym głosem. Myli się jednak. Zamiast powiedzieć, jak to jest w zwyczaju: „proszę wstać, sąd idzie!" — mówi nieco inaczej: „panowie żebracy wstać, sąd idzie!". Na ławkach unoszą się ludzie na kulach i bez kul, paralitycy i epileptycy, młodzi początkujący i starzy żebracy, i symulanci. Wstają Genie, powstają Rotszyldowie, Szcześniakowe i garbate Felki, wstają krostowate Władki i Kaziki, którzy już ukończyli 17 lat.

Sędzia ma łagodny uśmiech na okrągłych, miękkich wargach i ma też dziś na wokandzie trzydzieści parę spraw. Trzydzieści parę spraw żebraczych. Każda sprawa nie może przekraczać kilku czy kilkunastu minut. I raz po raz unoszą się na ławkach siedzący, raz po raz wyrok skazujący na dom przymusowy w Oryszewie.

Kłopoty pana kierownika

Dyrektor Zakładu jest dziś wyraźnie zakłopotany. Wita nas zaupełnie nieokreślonym wyrazem na swej szczupłej opalonej twarzy.

— O, proszę pana, co ja mam dziś za kłopot. Wszystko przez tych arystokratów.

Okazuje się, że zakład odwiedziła dziś księżna Trubeckaja. Stara to magnacka rodzina rosyjska. Przewijała się przez historię Rosji, żołnierzami, dygnitarzami, reakcjonistami i liberałami, artystami i stupajkami. — Przewrót 17 r. wyrzucił ich z nadwołżańskich dóbr. Rozbiegli się do swych krewnych arystokratycznych po całej Europie. Jedna z książęcych żon zawędrowała aż pod Żyrardów, tu do dalekiej swej rodziny hrabiów Sobańskich. Księżna z pochodzenia jest Włoszką. Urodziła się w słonecznej Toskanii i tu w majątku pod Żyradowem dowiedziała się, że wśród siedzących w Oryszewie 965 mężczyzn znajduje się jeden jej rodak Włoch. Nazywa się Giovanni Bonno. Nad Piavą został wzięty do niewoli przez Austriaków. Tak dostał się do Polski. W Polsce trudnił się żebractwem.

Bardzo nas przeprasza pan dyrektor.

Taka wizyta!

Oddaje mnie w inne ręce. W ręce młodego dozorcy z odznaką POS'u w klapie.

Powrót do pracy, czy daremna praca?

Dom pracy przymusowej dla włóczęgów i żebraków został założony w 1932 r. Zadaniem jego jest nauczenie pracy tych schwytanych na obławach ludzi. Pracy pojętej bardzo szeroko. Zakład rozporządza 13-morgową farmą z inwentarzem zwierząt i kur, ma 17 uli, 31 świń i 3 małe osły. Poza tym są warsztaty. Szwalnia, pralnia, warsztaty ślusarskie i stolarskie. — Wszędzie pracują internowani żebracy, włóczędzy wdrożeni tu w żelazny mus pracy, regulamin, nie tyle domu pracy przymusoowej ile więzienia.

Tu na farmie wśród główek dojrzewającej kapusty, wśród pachnących jabłoni i na kartoflanych gruntach uczą się pracować, lub wracają do pracy żebracy i włóczędzy, alionsi i alkoholicy. Ich twarze, mimo, że spalone od słońca są dziwnie mizerne. Są podzieleni na grupy. Grupa składa się z dziesięciu ludzi. Przy każdej grupie stoi uzbrojony strażnik. Wyrywają chwasty z pól. Motykami kopią kartofle, poprawiają biegnące między zagonami ścieżki.

Z trudem można z nich wydobyć coś istotnego. O nich samych, o ich życiu tutaj i o tym jak im się tu powodzi. Mówić mówią. Skąpo tylko płyną z nich słowa, tylko żądają jednego.

— ...żeby pan dozorca odszedł.

Pytam ich dlaczego? Czy znęcają się nad nimi potem za mówienie prawdy?

Jeden z nich nieduży dwudziestoparoletni zgrabny chłopak, drapie się w głowę i mówi:

— Panie, bić nigdzie nie wolno — drapie się znów w głowę i dodaje: — tylko, że im człowiek mniej mówi, tym lepiej na tym wychodzi.

Sprytna bestia. Trza wybierać słowa prawdy z morza blagi, którą chcą nas zalać. Przecież to są ludzie — o tym trzeba zawsze pamiętać — których zawód tak ściśle łączy się z blagą. Okłamują dziewczęta by na nich pracowały, bujają przechodniów by dawali im datki, blagują na jedzenie, blagują by mieć pieniądze na wódkę. Tu ich pędzą do pracy, nie dają im chwili wytchnienia. Praca i praca.

Dostają za to od 10 do 60 groszy dziennie. Tu w warsztatach stolarskich, ślusarskich i na fermie uczą ich zawodu. Tylko, że ta praca idzie na marne. Gdy wychodzą stąd nawet chcą się wziąć do nauczonej w zakładzie pracy, staje przed nimi widmo bezrobocia, piętno, które kładzie się na ich przyszłe życie, piętno pobytu w Oryszewie. Wychodzą i znów wracają. Na wolności muszą się trudnić dawnym swym zawodem. Alfonsowstwem i żebraniną, włóczęgostwem i stręczycielstwem. Około 70 proc. z nich trafia tu po raz drugi. — To już są recydywiści.

HUMOR

PRZYJACIÓŁKI.

— Tak, moja droga, dyrektor B. prosił mnie sześć razy do tańca!

— Zrozumiałe, przecież to był bal na cel dobroczynny!

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

57

To lakoniczne zdanie całkowicie wytrąciło ją z równowagi. Szybko wróciła do mieszkania, chwyciła słuchawkę telefonu i nerwowymi ruchami nakręciła numer.

— Z panem majorem Kowalskim chciałam mówić! — zawołała w tube.

— Słucham — odezwał się uprzejmy głos altowy. — Jestem przy aparacie...

— Panie majorze, czy nie pojechałby pan ze mną do Sosnowca?

— Nawet na koniec świata pojechałbym z tak dzielną i uroczą osobą, ale nie dziś, bo mam ważną sprawę na głowie, wobec której wszystkie inne, nawet tak miłe propozycje muszę załatwić odmownie...

— Ależ, panie majorze, ja łapię Sibeliusa!

— A ja Kramera... Ale jeżeli pani potrzebuje ludzi...

— Ja ludzi mam — przerwała chełpliwie — ale chciałabym jechać z panem majorem...

— Bóg widzi, nie mogę... Pani telefonuje z domu?

— Tak. A skąd pan major wie? — zdziwiła się.

— Ja nic nie wiem, tylko pytam, bo chodzi mi o to, czy panią ktoś nie podsłuchuje.

Po kilkunastu minutach rozmowy nie udało się jej namówić majora Kowalskiego, aby był świadkiem jej sukcesu. Ruszyła sama. Niemal w ostatniej chwili przyszło jej do głowy zawiadomić Stefana, więc jeszcze raz wróciła do siebie i połączyła się z jego mieszkaniem.

— Hallo? — odezwał się głos kobiecy.

Jadzia speszyła się i... rzuciła słuchawkę, po czym szybko wybiegła z domu.

* * *

W godzinę później pułkownik Wojciechowski zapukał do drzwi mieszkania Mochockiego. Otworzyła mu panna Rostkowska.

— Witam panią — uśmiechnął się do pięknej panny. Czy jest pan Mochocki?

— Nie... nie ma... ale... proszę bardzo, niech pan pułkownik pozwoli — zaprosiła uprzejmie.

— A pewnie, że pozwolę, bo właściwie przychodzę do pani. Pana Mochockiego zawiadomimy tylko o wyniku naszej rozmowy.

Wszedłszy do pokoju pułkownik rozsiadł się wygodnie i zapytał:

— Co pani umie?

— Znam buchalterię, stenografię, piszę na maszynie, mam dyplom z elektryczności przemysłowej — odpowiedziała, domyślając się z radością, że chodzi o posadę.

— Zna pani języki obce?

— Angielski i francuski biegle, włoski i niemiecki słabiej.

— No to świetnie. Mam dla pani bardzo dobrą posadę. Zgłosi się pani do pana prezesa Sterna w towarzystwie ubezpieczeń „Ufność" i powie pani, że z polecenia pana Mochockiego...

— Jak to? Z polecenia pana Mochockiego? — zdziwiła się. — To dlaczego pan pułkownik z tym do mnie przychodzi?

— Bo ja mam do pani specjalną prośbę. To jest tak wielka prośba, że aż boję się powiedzieć...

Panna Rostkowska roześmiała się na widok tej proszącej miny pułkownika, ale ten spoważniał zaraz i rzekł:

— Chodzi mi o to, żeby go pani nie szpiegowała.

— Nie rozumiem... Dlaczego mam go nie szpiegować?

Pułkownik zniżył głos i wyskandował:

— Bo on jest szpiegiem.

Panna Alina skrzywiła się lekko z niesmakiem. Nie odpowiedziała, co myśli o takiej posadzie u człowieka, o którym kontrwywiad wie, że jest szpiegiem, bo... nie chciała, żeby pułkownik pomyślał, iż ona nie chce pracować.

— Ja wiem, że pani się to nie podoba... ale... widzi pani... na pani polega cały wielki plan schwytania pułkownika Kramera. Musi pani objąć tę posadę i nie śmie pani szpiegować Sterna, choćby pani wpadły w ręce nawet najbardziej podejrzane dokumenty...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 4